Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 107 **Kraków, Niedziela dnia 17 Kwietnia 1904.** **Rok XII.**

WOJNA.

Katastrofa.

Dopóki nie nadejdą urzędowe japońskie raporty o katastrofie z „Petropawłowskiem" — musimy poprzestać na mniej lub więcej trafnych przypuszczeniach i domysłach, zwłaszcza, że rosyjskie sprawozdania widocznie i rozmyślnie kryją prawdę.

Czy „Petropawłowsk" najechał na własną minę, czy na japońską? — to pierwsza wątpliwość — powtóre, czy został wysadzony w powietrze, czy też został storpedowany?

Jeżeli własnza mina wysadziła rosyjski pancernik, byłby to dowód strasznej nieuwagi admirała Makarowa i komendanta statku. — Wypadek taki jednak może się wydarzyć, jak to wykazuje artykuł o minach, który podajemy na innem miejscu. Ale prawdopodobnie katastrofa nastąpiła po bitwie morskiej, w której torpedowce japońskie korzystając z mgły, uderzyły zbliska na statki rosyjskie.

Być może, że „Petropawłowsk" został wtedy wysadzony kilku torpedami, a że był zbudowany według systemu już dziś zarzuconego, i zbytnio przeciążony pancerzem i pancernemi wieżami, więc stracił równowagę i odrazu zatonął. Wogóle pancerniki budowane w Kronsztadzie przez rosyjskich inżynierów są niezgrabne, ciężkie i powolne, tak, że w walce z okrętami japońskimi zawsze uledz muszą.

Wszystkie depesze w tem się zgadzają, że oficerowie i majtkowie ocaleni przy katastrofie są ranni.

Otóż skąd te rany pochodzą? Czy z eksplozji czy od kul japońskich? Angielskie dzienniki przypuszczają, że po eksplozji miny podwodnej nastąpił wybuch kotłów parowych na statku, który poparzył załogę. W. ks. Cyryl n. p., jest poparzony na nogach i szyi, komendant statku Jekowlew ma śmiertelne rany, zdaje się od odłamów pancerza. W. książę cudem ocalał; podczas wybuchu stał na pomoście komendanta i spadł odrazu na pokład dolny; gdy statek się przechylił, zsunął się W. książę do wody, a choć wir tonącego okrętu pociągnął go za sobą, wypłynął na powierzchnię i chwycił się płynącego opodal daszku z rozbitej łodzi parowej. W tej niebezpiecznej pozycji znalazł go i ocalił torpedowiec „Bezumny" (Niemądry). Admirałowie Makarow i Malas, byli w kajucie i zginęli momentalnie; ponieśli również śmierć wszyscy oficerowie ze sztabu Makarowa.

Uszkodzenie pancernika „Pobieda" niweczy ostatni okręt bojowy rosyjski. W Porcie Artura pozostały teraz tylko trzy krążowniki „Askold", „Nowik" i „Bojan", ale ten ostatni jest już podziurawiony, jak sito. Admirał Uchtomski nie może nawet marzyć o tem, aby w otwartem morzu mierzyć się z Japończykami.

Jakie następstwa będzie miała dla Rosjan ostatnia klęska, przewidzieć trudno, w każdym razie ogarnęła ich ogólna depresja i zniechęcenie, a te moralne czynniki są bądź co bądź bardzo ważne. Z drugiej strony nie należy zapominać, że wojna rozstrzygnąć się może tylko na lądzie, i dopóki nie nastąpi decydujące zderzenie sił nieprzyjacielskich w Korei lub Mandżurji, nie można mówić o przewadze Japończyków lub Rosjan.

* * *

Położenie na lądzie jest mniej więcej takie: Japończycy koncentrują się na lewym brzegu rzeki Jalu, — Rosjanie obwarowali brzeg prawy. Najbliższe zatem walki toczyć się będą około tej rzeki.

Jalu-cjan, po koreańsku Amnokkan, liczy przeszło 500 klm. długości, płynie przeważnie przez kraj górzysty, mało zaludniony, pozbawiony dróg zdatnych dla liczniejszego oddziału i dlatego ma poważniejsze znaczenie wojenne tylko pomiędzy Czan-sien a ujściem, ponieważ na tej przestrzeni podchodzą ku rzece ważniejsze drogi od strony An-czu czyli wnętrza Korei.

Dolina Jalu, która u Czan-siena ma 2 klm. szerokości, rozszerza się w dół rzeki do 6 klm.; brzegi jej górują nad dnem na 50—60 sążni; szerokość rzeki na tym dystansie dochodzi 300 sążni, głębokość 5—8 stóp. Brzeg chiński przeważnie panuje nad koreańskim; obadwa zbliżają się bezpośrednio do rzeki o 12 klm. powyżej Widżu i zwężają miejscami koryto jego do 90 sążni. Kilka brodów istnieje o 15 klm. powyżej tego miasta u wsi Di-chua-dan. Poniżej Widżu rzeka Jalu rozgałęzia się na kilka ramion, których szerokość waha się w granicach od 80 do 500 m.; głównie przepływa obok brzegu koreańskiego; o żadnej porze roku nie da się przejść w bród; pozostałe w czasie suszy są dostępne dla piechoty. Cała delta ma szerokość przeszło 30 klm.; otaczające ją brzegi doliny rzecznej wciąż górują nad nią, ale od strony Korei cofa się na południo-wschód, gdy mandżurskie biegną aż do Andunu w pobliżu prawego ramienia. Na wyspach Somalindzie i Matuao, znajdujących się w delcie, odbyło się w ciągu dni ostatnich kilka utarczek forpocztowych, które zaznaczyły telegramy.

Jedyna znośna droga z Korei do Mandżurji przecina rzekę u Widżu, niema tu jednak stałego mostu i przeprawa odbywa się za pomocą promu; w 1894 roku przeszli Japończycy przez Jalu o 3 klm. powyżej drogi za pomocą mostu pontonowego.

Takie są szczegóły geograficzne o Jalu. Zobaczmy teraz, o ile odpowiadają one warunkom, które musi zadowalać rzeka jako linja obronna; w tym charakterze powinna ona posiadać dostateczną szerokość, głębokość, szybkość prądu, dogodne do obrony brzegi, a nadto leżeć w poprzek marszu nieprzyjaciela i nie bać się oskrzydlającego ruchu; wszystkie te warunki posiada Jalu z wyjątkiem ostatniego — prawe jej skrzydło kończy się u morza, z tej strony zatem może na tyłach broniącego przeprawy wylądować ta strona, która panuje nad morzem, grozić linji odwrotu, wspierać atak frontowy ogniem armatnim floty, skierowanym wzdłuż pozycji.

Gdyby jednak Jalu nie posiadał tej kardynalnej wady, nie nadawałby się również do uporczywej obrony, bo, jak uczy historja wojenna, rzeki nigdy nie wstrzymały na długo pochodu, o ile naturalnie przeprawa była dobrze przygotowana. Zrozumieć to łatwo, jeśli uprzytomnimy sobie warunki obrony rzeki; naturalnie są one doskonałe, gdy przeprawa musi być przeforsowana na oznaczonym punkcie; tak jednak nigdy nie jest: przeprawiający się ma zawsze do wyboru kilka miejsc, które zmuszą do rozstrzelenia uwagi i sił broniącego rzeki; ma również możność obioru czasu i miejsca przeprawy, urządzenia szeregu demonstracji, za których pomocą ukryje rzeczywisty punkt przeprawy i dokona jej nareszcie, mając przeciwko sobie najczęściej słaby zaledwie oddział przeciwnika; zwykle wybiera się do takiej operacji świt, by ukryć pod osłoną nocy budowę mostu i koncentrację sił u punktu wybranego.

Z powyższych uwag wynika, że Rosjanie nie będą bronić zbyt uporczywie przeprawy przez Jalu, ale cofną się do swej głównej linji obronnej wzdłuż kolei Mandżurskiej.

Wasyl Wereszczagin.

W zmarłym pod Portem Artura malarzu Wasylu Wereszczaginie traci Rosja jednego z najwybitniejszych mężów, wielkiego artystę, pisarza pełnego temperamentu i niestrudzonego apostoła idei rozbrojenia i pokoju powszechnego. Tę propagandę prowadził przedstawiając w swych obrazach wojnę z całą jej okropnością, a czynił to tak realistycznie, i tak prawdziwie, jak nikt przed nim. Pobojowiska zasłane trupami i rannymi, plądrowania i rozboje wojenne, żołnierze zagrzebani w śniegu, strasznie pokaleczone trupy — oto tematy jego obrazów, wykonanych z brutalną, niemal odrażającą charakterystyką. Malarzem wojny stał się podczas kampanji rosyjsko-tureckiej, w której brał udział jako oficer rezerwowy.

Wereszczagin urodził się w r. 1842, w Czerepowsku, w gubernji nowogrodzkiej, kończył studja w akademji marynarskiej w Petersburgu i zostawszy oficerem wystąpił z wojska, by poświęcić się malarstwu. W podróżach dla studjów, zwiedził wszystkie europejskie metropolje sztuki, a prócz tego objeżdżał Kaukaz, był w kampanji turkestańskiej, był w Indjach z obecnym królem angielskim, wówczas jeszcze następcą tronu, wreszcie brał udział w wojnie 1877 r. Literackim plonem tych podróży był cały szereg szkiców, wspomnień i kilka wydań pamiętników. Jako malarz znalazł w podróżach i w wojnach najwłaściwsze tematy dla swego temperamentu. Jego obrazy wojenne budzą strach i grozę, budzą odrazę do wojny i tęsknotę za pokojem. Nie był w nich bynajmniej szowinistą, z równą objektywnością przedstawiał swoich i wrogów. Jako przykład jego jedynej w swoim rodzaju sztuki posłużyć mogą tytuły i opisy kilku wybitniejszych jego dzieł: „Niechaj przyjdą!" (turecka piechota oczekuje ataku kozaków). „Już przyszli!" (stosy trupów Rosjan i Turków strasznie poranionych w kałużach krwi). „Pogrzeb" (pop kropi święconą wodą niezliczone trupy na pobojowisku; dokoła krążą już kruki). „Zasypani żołnierze", „Wymarły lazaret", „Niech żyje car!" (w śnieżycy idą rosyjskie pułki, jedni wyrzucają czapki w górę, inni leżą wzdłuż drogi zamarznięci, lub upadają w szeregach). „Apoteoza wojny" (piramida z trupich główek na pobojowisku). Wymalował także cykl jednastu obrazów, przedstawiających wyprawę Napoleona pod Moskwę.

Na plac boju udał się widocznie, by nowy materjał zebrać dla swojej twórczości malarskiej. Przez dziwną ironję losu, zginął w wojnie, przeciw której przez całe życie walczył.

Japońska strategja.

Wybitny strategik niemiecki tak ocenia sytuację wojenną:

Wojna japońsko-rosyjska przedstawia dla historyka wojennego ciekawy widok. Zaczęła się niespodzianym i szybkim sukcesem Japończyków. Pierwsza bitwa pod Portem Artura z nocy 8 na 9 lutego zniszczyła część floty rosyjskiej, przynajmniej uczyniła ją niezdolną do boju, zmusiła ją do trzymania się wyłącznie taktyki obronnej, która już sama przez się jest klęską, bo daje przeciwnikowi zupełną swobodę poruszeń taktycznych i wybrania chwili spokojnej do walki.— A potem przez cały czas aż do ostatniej potyczki, — która stanowi wielką moralną i fizyczną stratę z powodu zniszczenia „Petropawłowska", jego załogi a przedewszystkiem dla śmierci Makarowa, który był uważanym za męża opatrzności i wielkiego wodza, oraz śmierci jego sztabu składającego się z co najtęższych głów — nic się nie działo, żadnych zdarzeń wojennych nie było. Dlaczego?

Dlaczego Rosja nic nie zdziałała rzecz prosta i łatwo zrozumiała. Wszak do wojny przygotowaną nie była, a więc musiała braki uzupełniać, do wojny już po jej rozpoczęciu gotować się. Ale Japonja była w zupełności gotową do wojny, przewidywała ją i zbroiła się od lat, a w chwili rozpoczęcia wojny, którą wydała, miała flotę i armję zmobilizowane ba! nawet flota krążyła już niedaleko od portu Artura. — A czas, szybkość działania, szybkość w uzyskaniu stanowczego zwycięstwa i pogrążenia nieprzyjaciela, stanowią dla Japończyków o ich losie i losie kampanji. Odpowie każdy: Japonja zajęła Koreę. Tak, ale zajęcie Korei nie jest wcale czynem wojennym; bez jednego wystrzału, bez utraty jednego żołnierza dostała Japonja kraj ten w swą moc. Jest to więc fakt czysto polityczny, o którym nie wiadomo, czy będzie istniał, bo posiadanie trwałe Korei od wyniku wojny zależy.

A tymczasem Japonji braknie środków jeżeli

walki w krótkim czasie nie ukończy. Mimo olbrzymich długów, jakie ma Rosja, to jednak nie jej ale Japonji braknie pieniędzy. Już samo zestawienie budżetów tych obu państw jest przekonywującym dowodem.

Trzeba zatem uważać dotychczasowy sposób prowadzenia wojny przez Japończyków, mimo znacznych korzyści, jakiemi poszczycić się mogą za błędny, bo nie pierwsze, ale ostatnie zwycięstwo daje wygraną, a w dotychczasowej taktyce Japończyków nie ma żadnych danych, któreby wskazywały, że właśnie to ostatnie do nich należeć będzie. Ich taktyka jest tylko wyzyskiwaniem chwilowych sposobności; planu, któryby mógł stanowczo zniszczyć stanowisko Rosji, nie widać.

Zajęcie Korei, jest strategicznie biorąc, osłabieniem sił i stratą drogiego czasu. — Część sił musi tam w każdym razie pozostać.

Sytuacja w chwili rozpoczęcia wojny była dla Japonji nadzwyczaj pomyślna. Powinna więc była, podobnie jak to było pod portem Artura, na morzu, zaskoczyć Rosję na lądzie. Wylądowaniu wojsk pod portem Artura na półwyspie Liaotung byłoby przechyliło odrazu szalę walnego zwycięstwa na stronę Japonji. Nie był Port Artura tak nie do zdobycia, jak twierdzono.

Obwarowania pozostawiały wówczas wiele do życzenia, ani załogi tam dostatecznej nie było, ani zaopatrzenia dla niej. Gdyby tę twierdzę osaczyli Japończycy odrazu ze strony lądu i morza, musiałaby się była poddać. O danie odsieczy trudno się było Rosji pokusić, a gdyby nawet i tak się stało, to cała przewaga byłaby po stronie Japończyków. Zaprowiantowanie wojska od morza było łatwem, podczas gdy Rosjanie napotkaliby na ogromne trudności w zaopatrzeniu swej armji. Ale na to się nie odważyli, równie jak na wylądowanie pod Niuczwang, które byłoby hazardem, a nawet szaleństwem z wielkimi widokami powodzenia.

Tak więc dotychczasowe zwycięstwa Japonji są raczej surmą bojową, przygrywką do walki, chociaż straty poniesione przez Rosję są na morzu bardzo znaczne. Zniszczona w znacznej części flota, wysadzony w powietrze okręt admiralski z naczelnym wodzem i całym sztabem, demoralizacja i przygnębienie, które są koniecznym tych klęsk następstwem, — oto korzyści, jakie odniosła dotychczas Japonja. Jest to już wiele, ale w stosunku do wojny, wziętej jako całość, jest bardzo mało. Czas stracony więcej na przyszłości i wyniku może zaważyć. Tak mówi rozum, rozsądek, który zimno oblicza, nie dając się unieść chwilowemu wrażeniu. Rzecz prosta, że oblicza tylko to, co istnieje. Mogą powstać nadzwyczajne talenty: geniusz wodza, da jeśli się znajdzie, zwycięstwo. Jeśli nie, zwycięży ogrom masa, siła i wytrwałość fizyczna, czas, — a te wszystkie warunki są po stronie Rosji.

Ostatni atak branderów na Port Artura.

Kapitan japoński Masaki w chwili, kiedy jego statek wjeżdżał do kanału, wiodącego do Portu Artura, stał na pokładzie i wtenczas ułamek granatu zranił go w ucho. Nieustraszony został na stanowisku, widząc, że rosyjski torpedowiec płynie wprost ku „Jonejome Maru“. Masaki ani próbował uniknąć torpedowca, przeciwnie, usiłował z desperacką odwagą najechać na Rosjan. Lecz torpedowiec, kierowany zręcznie, uszedł pogoni, przyczem udało mu się odciągnąć i „Jonejoma Maru“ od wytyczonej drogi. Forty „Złotego wzgórza“ otwarły ogień na statek, na którym załoga przygotowała wszystko, aby okręt wysadzić w powietrze. W tej samej chwili oficer Szimada ugodzony pociskiem padł na pokład. Masaki, mimo, iż krew zalewała mu oczy, kończył swoje zadanie. Inny nacisk rosyjski uderzył w komin, druzgocąc go na drzazgi. Ułamek bomby ugodził ponownie kapitana Masaki w plecy, lecz i wtenczas nie opuścił placówki. Kiedy ludzie jego wsiedli już do łodzi, Masaki spostrzegł, że jego ranny kolega żyje jeszcze. Wśród okrzyków zachęty umieścił rannego w małej łódce, sam jedną nie zranioną ręką wiosłował, trzymając na kolanach głowę nieprzytomnego przyjaciela, dopóki nie udało mu się połączyć z innemi łodziami. W kilka minut później „Jonejome Maru“ wyleciał w powietrze, podczas gdy Japończycy śpiewali na łodziach pieśń wojenną.

Miny podwodne.

Ze względu na ważną rolę, którą w teraźniejszej wojnie odgrywają miny podwodne, zakładane w portach i wzdłuż wybrzeży dla obrony ich przed nieprzyjacielem, podajemy kilka szczegółów o tych straszliwych środkach zniszczenia. Korzystamy przytem częściowo z materjałów, zebranych w dziele Jana Blocha p. t.: „Przyszła wojna“.

Miny podwodne należą, narówni z torpedami, do zupełnie nowoczesnych środków wojennych. Stosowano je po raz pierwszy na większą skalę w wojnie krymskiej, następnie w francusko-austrjackiej i secesyjnej amerykańskiej, ale dopiero w ostatniej ćwierci w. XIX weszły one w powszechne użycie. Są to przyrządy, umieszczane pod wodą, w pewnej odległości od powierzchni, a zaopatrzone w nabój, zazwyczaj pyroksylinowy, który po złączeniu przewodników elektrycznych wybucha z ogromną siłą, niszcząc bezwarunkowo wszystko, co znajduje się w obrębie jego działalności. Obliczono, że do zniszczenia pancernika wystarcza nacisk wynoszący 12 tysięcy funtów na 1 cal kwadratowy powierzchni statku. Nowoczesne środki wybuchowe, jak dynamit, nitrogliceryna, bawełna strzelnicza, pozwalają osiągnąć siłę jeszcze znacznie większą, i świeże przykłady dowodzą, że wybuch jednej miny wystarcza zupełnie, aby zatopić niemal na miejscu najpotężniejsze statki. Stosownie do rodzaju i przeznaczenia miny, siła naboju waha się pomiędzy 75 a 500 funtami bawełny strzelniczej. Próby wykazały, że nabój 200 to funtowy, umieszczony na 5 metrów pod powierzchnią wody, wyrzuca w powietrze słup wody, mający 96 metrów szerokości u podstawy, a 31 metry wysokości. Woda wyrzucona przez minę obejmuje przeszło 100 tys. metrów sześciennych.

Prawie wszystkie używane obecnie miny podwodne są doprowadzane do wybuchu za pomocą iskry elektrycznej. W urządzeniu jednak istnieją wielkie różnice. Prawie każde państwo posiada swoje własne typy min. Niezależnie od tego, można podzielić je na dwa typy zasadnicze: na miny doprowadzane do wybuchu z lądu lub statku przez naciśnięcie guzika elektrycznego w odpowiedniej chwili i miny wybuchające skutkiem zetknięcia się z okrętem. Miny pierwszego rodzaju bywają umieszczane głęboko pod wodą, do 50 stóp pod powierzchnią i posiadają naboje bardzo silne — do 500 funtów bawełny strzelniczej. Zakładają się zazwyczaj po 6, połączonych we wspólną baterję.

Taki łańcuch min wystarczy do zupełnego zamknięcia przestrzeni 700 stóp. Gdzie więc wjazdy do portów są szersze, zakłada się kilka łańcuchów. Każda mina jest przytwierdzona zapomocą kotwicy do dna, aby nie mogła zmieniać swego położenia. Przewodniki elektryczne sięgają aż na ląd i zbiegają się na stacji, gdzie oficer, mający przed sobą odbicie optyczne portu, może każdej chwili doprowadzić do wybuchu ten właśnie łańcuch min, nad którym znajduje się okręt nieprzyjacielski. Miny tego rodzaju mają tę zaletę, że nie utrudniają wcale żeglugi własnym okrętom, a nieprzyjacielowi trudno je wyłowić z powodu głębokiego zanurzenia; mają jednakże tę wadę, że wybuchają tylko za naciśnięciem guzika elektrycznego na stacji, a więc w nocy, gdy obraz portu nie odbija się w przyrządzie optycznym na stacji, nie są do użycia.

Z tego powodu obecnie używa się najczęściej min elektryczno-dotykowych. I te można podzielić na 2 zasadnicze różne typy: na zwyczajne elektryczno-dotykowe i automatyczne. Miny typu pierwszego są urządzone podobnie jak opisane wyżej. Łączą się one z baterją, ustawioną na wybrzeżu lub na osobnym okręcie, można więc regulować je dowolnie, ubezpieczać przed wybuchem, kiedy mają przepłynąć obok nich okręty własne i przez rozłączenie przewodników, lub przygotować do wybuchu przez zamknięcie baterji podczas nocy lub w chwili, gdy jest oczekiwany nieprzyjaciel. Różnią się one jednak od min opisanych wyżej tem, że są umieszczone tuż pod powierzchnią, tak, że okręty większe, muszą uderzyć w nie, gdy płyną nad niemi i są zaopatrzone w przyrząd, który w chwili uderzenia wywołuje wybuch. Z lądu, ze stacji elektrycznej,

---

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

16 (Ciąg dalszy).

— Złodziej, ten fryzjer... oszukał mnie!

Wstał, wyprostował ręce, obejrzał swe białe, pulchne palce; ściągnął kamizelkę na brzuch lekko wystający, spojrzał na zegarek złoty, wskazujący pół do jedenastej, ziewnął i zamruczał:

— Podła służba... jeszcze pół godziny.

Szedł leniwie, ociągająco się, na swych krótkich nóżkach ku drzwiom, otworzył je, patrzał z niechęcią na robotnice i rzekł z grymasem niezadowolenia, wskazując na Stasię:

— Zostaw w sieni twą przemokłą szmatę i gniazdo srocze z głowy... potem wejdziesz do mnie — i zamknął drzwi.

Po chwili weszła do pokoju doktora Stasia bez żakietu i kapelusza. Stanęła przy drzwiach zmieszana, zaczerwieniona, spoglądając z obawą na doktora, który zwrócony do okna, patrzał przez szyby.

— Rozbierz się! — rozkazał nie odwracając się.

Zawahała się nie wiedząc co ma zrobić, a doktór nie słysząc szelestu, obrócił się i zawołał gniewnie:

— Nie słyszałaś małpo jedna... zdejm to gałgaństwo ze siebie... pokaż piersi.

Rumieniec oblał twarz dziewczyny, oburzonej przezwiskiem i rozkazem... ale pomyślała o głodzie, o matce... i posłuszna zdjęła bluzkę.

Doktór rzucił okiem i rzekł:

— Do pasa koszulę!

Wypełniła rozkaz. Doktór zbliżył się zwolna przypatrując się starannie małym piersiom, szczupłemu gorsowi, dotykał ją rękami spoconemi, a gdy się wzdrygnęła, uśmiechnął się drwiąco:

— Nie udawaj głupia niewiniątka... wiem co jesteś warta... Odetchnij głęboko... zakaszlaj.... Czem się zajmowałaś?

— Szyciem.

— Dużo miałaś kochanków?

— Żadnego — odpowiedziała zmieszana.

— Kłamiesz... ale nie chcę badać tego, boś pewno brudna i niechlujna... Ubierz się w swoje świństwo... a uważaj, abyś bachora nie miała... nie wolno, rozumiesz?

— Tak jest, — bąknęła naciągając szybko bluzkę na siebie.

— Gdyby ci się coś takiego zdarzyło, przyjdź do mnie... poradzę ci... wynoś się... zaczekaj... twoje nazwisko?

Przystąpił do biurka, zapisał i zawołał:

— Za drzwi... druga teraz!

Te powierzchowne, brutalne oględziny robotnic nazywały się u doktora Fasolkiewicza badaniem zdrowia i zdolności do pracy... i za to zajęcie brał sutą pensję, bo dwieście koron na miesiąc.

Z kolei przyszła druga robotnica, a pozostałe wypytywały Stasię:

— Proszę pani, jakże on bada?

— Okropnie, — szepnęła drżącym głosem nie mogąc jeszcze opanować doznanej przykrości i wstrętu.

— Ale jednak... o co pyta?

— O kaszel... i alboż ja wiem?

Wtem wyszła z gabinetu doktora żona mularza i naciągając chustkę na siebie mruknęła:

— Hycel, nie doktór... pies wściekły...

Oględziny lekarskie trwały dość krótko i cztery robotnice wróciły znów do sieni przed kancelarją, nie śmiejąc wejść do pokoju, tak ich upokorzył i onieśmielił ten wstęp do przyjęcia.

Rozżalona Stasia z trudnością powstrzymywała się od płaczu, tak czuła się sponiewieraną, zdeptaną. Nie rozumiała tego, że z chwilą przyjęcia jej przez dyrektora, ona przestała być jednostką, która cierpi, czuje, posiada wstyd... dla zarządu fabryki stawała się tylko numerem, który ma wypełniać poleconą jej robotę i brać z góry ustanowioną płacę.

Nareszcie otwarły się drzwi i ten sam urzędnik, który ich pierwszy przyjął, rozkazał suchym tonem.

— Jutro rano punkt siódma przed bramą!

IV.

Dobrze przed oznaczoną godziną stanęła Stasia przed bramą fabryki, a już zastała wielką gromadę kobiet, czekających otwarcia bramy.

Prawie wszystkie nakrywały głowy wielką chustką, barwną, w kratki czerwone, żółte, zielone, jakich zwykle pod miastem używają wieśniaczki.

Stały małemi grupami rozmawiając o swych domowych sprawach, kłopotach z gospodarstwem, dziećmi, mężem. Były one przeważnie starsze, wyżej lat trzydziestu, a twarze miały zmęczone, pożółkłe, z oczyma wyblakłemi, często przekrwionemi. Były to robotnice używane do robót cięższych, jak rozpakowywanie liści tytuniowych nadsyłanych w księgach; segregowania tychże; przyrządzanie tytuniu do cygar; pakowania towaru w pudła i skrzynie...

Mimo chłodnego wiatru ich ubrania przesiąknięte wyziewami tytuniowemi, wydawały woń ostrą, przykrą, ckliwą, zgnilizny roślinnej.

Stasia stanęła na uboczu, spoglądając niespokojnie na przyszłe swe koleżanki, które wydały się jej wszystkie jakieś niemiłe i surowe.

Niektóre z nich spostrzegły nieznaną sobie Stasię, a widząc ją w kapeluszu i żakiecie, spojrzały drwiąco, a jedna przemówiła:

— Mamy nową marmuzelę — zaśmiała się.

— Pewno bez koszuli i spódnicy, ale w kapeluszu z piórem kogucim — dodała inna.

— Nie koguta — śmiała się młoda jeszcze kobieta — ale kokoszy, by zwabiać kogutów.

— Na taką poleci zaraz dozorca albo urzędnik i dostanie lekką pracę — zawołała chuda, sucha robotnica z twarzą pomarszczoną.

— I czego się te miejskie do nas pchają — narzekała jedna z nich — to zarobek przedmiejski.

— Racja... racja... — przytakiwały inne.

wybuchu spowodować nie można. Ponieważ miny takie wybuchają tuż pod okrętem, a więc działają bezpośrednio na statek całą siłą swego naboju, dlatego nabój może być daleko słabszy, niż w minach umieszczanych głęboko pod wodą i wynosi zazwyczaj 75 funtów bawełny strzelniczej. Siła wybuchu na powierzchni nie jest wcale mniejsza, niż u min 500 funtowych, umieszczonych głęboko.

Najprostszym a zarazem najniebezpieczniejszym rodzajem min, są automatyczne. Nabój ich wynosi również około 75 funtów bawełny strzelniczej. Wybuchają one przy zetknięciu się z okrętem, ale nie są połączone drutami z baterją elektryczną, którą można według upodobania zamknąć lub otworzyć, lecz mają baterje w sobie, i działają zupełnie automatycznie skoro są umieszczone w wodzie.

Przyrząd ten jest tak urządzony, że wybuch nie może nastąpić, dopóki mina nie została wrzucona do wody. Przewodniki elektryczne, których połączenie wywołuje prąd, są oddzielone od siebie grubą warstwą cukru. Po umieszczeniu miny pod wodą, cukier topi się i odpływa, a skutkiem tego między przewodnikami powstaje wolna przestrzeń. Jeżeli na tak przygotowaną minę wjedzie okręt, to cały przyrząd nachyla się skutkiem uderzenia i rozlewa się rtęć, umieszczona w aparacie. — Wypełnia ona wolną przestrzeń między przewodnikami, łączy je i wywołuje wybuch.

Miny tego rodzaju są używane zarówno do obrony portów przed nieprzyjacielem, jakoteż do zamknięcia portów, blokowanych przez nieprzyjaciela. Ponieważ mają one baterję w sobie i nie wybuchają przed wrzuceniem ich do wody, umieszczenie ich jest nadzwyczajnie łatwe. Przy obronie portów używania takich min nie można polecać, zwłaszcza tam, gdzie flota blokowana chce zachować sobie swobodę ruchów i wyjeżdżania na morze. Jak wspomniano, działalności takich min nie można zawiesić według upodobania, trzeba więc omijać je bardzo starannie przy manewrowaniu własnej floty, co podczas walki, zwłaszcza w porze nocnej, nie zawsze jest możliwe. Wreszcie zaś miny te dzielą ze zwyczajnemi dotykowemi tę wadę, że, znajdując się bardzo blisko pod powierzchnią, są wystawione na wiatry i prądy, które niekiedy odrywają je od kotwicy i przenoszą z miejsca na miejsce.

Konie i wojna.

W „Wost. Obozr.“ czytamy: „Ogromne skupienie koni nad Bajkałem, wywołane pospiesznem przeprawianiem przez jezioro części parowozów, wagonów i innych ładunków, wywołało znaczną zwyżkę cen owsa i siana. Wobec tego niektórzy furmani wolą zupełnie nie karmić koni, jeżdżąc niemi tak długo, póki z wysiłku i z głodu siły ich nie wyczerpią się do ostatka. Wysokie ceny za przewóz opłacają nietylko wszystkie wydatki na konie, ale dają nadto dochody olbrzymie, co ostatecznie gubi nieszczęsne zwierzęta. Wycieńczone głodem, straszną, prawie nieustanną robotą, porzucone konie brodzą po lodzie, zaledwie poruszając nogami, a na widok człowieka wydają lekkie rżenie, jak gdyby skarżyły się na niewdzięcznych panów. Po obu stronach drogi leży masa zdechłych koni, szarpanych przez psy, całymi tabunami wałęsające się po Bajkale.

Tłum kobiet rósł ciągle, gdyż fabryka zatrudniała przeszło dziewięćset kobiet. Początkowy szmer rozmów przemienił się w gwar głosów przeważnie piskliwych, ostrych. Padały często przekleństwa, wymyślania, czasem i poszturkiwania. Na poczekaniu wybuchały gniewem, łajaniem, klątwami, dając folgę swym zawiściom o lżejszą pracę, o lepszy zarobek, o względy tego lub owego z dozorujących.

Gwar głosów cichnął chwilowo, gdy przez zwarty tłum przechodził dumnym krokiem dozorca, roztrącając brutalnie robotnice, albo też niższy urzędnik wołając:

— Na bok!... Droga!

Dozorcy i urzędnicy wchodzili furtką, a przed bramą tłum czekał; wreszcie portjer otworzył bramę z uderzeniem siódmej godziny i wszystkie zaczęły się tłoczyć, by coprędzej dostać się do sal roboczych.

— A to świnie! — krzyczał zgorszony portjer — zawsze mówię nie pchać się, a te biegną razem do koryta.

Stanął w środku otwartej bramy i znów wrzasnął:

— Nie pchać się!

Kobiety cofnęły się trochę i już bez pośpiechu wchodziły na obszerny, brukowany dziedziniec fabryki; rozchodząc się w różne strony do swej roboty.

Weszła i Stasia, a nie wiedząc gdzie ma iść, stanęła pod murem z lewej strony. Do niej przyłączyły się trzy wczorajsze towarzyszki patrząc niespokojnie na szybko zmniejszającą się liczbę przechodzących robotnic.

Dostrzegł stojące portjer i rzekł surowym głosem:

— A wy czego czekacie?... Czy na chłopów — zaśmiał się ze swego żartu.

— My świeże, nie wiemy gdzie iść — odpowiedziała mularka.

— Aha... wy frajerki wczorajsze... mam dla was rozkaz — i wszedł do swego mieszkania tuż przy bramie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Państwo prowizorjów.

Projekt dra Ebenhocha. — Artykuł XIX ustawy o prawach obywateli. — Połowiczność. — Prowizorja. — Kłopoty chwilowe i katastrofa przyszłości.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dr Ebenhoch, marszałek Górnej Austrji i poseł do Rady państwa, zwrócił uwagę — jak donoszą dzienniki piątkowe — na jedno z źródeł ciągłej walki narodowej. Tem źródłem jest artykuł 19-ty państwowej ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. o powszechnych prawach obywateli dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Ów artykuł 19-ty powiada: „Wszystkie szczepy ludności w państwie są równouprawnione i każdy szczep ludności ma nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania swej narodowości i swego języka.

„Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków w kraju używanych w szkole, urzędzie i życiu publicznem.

„W krajach, zamieszkałych przez kilka szczepów ludowych, mają być publiczne zakłady naukowe urządzone w ten sposób, aby każdy z tych szczepów ludowych otrzymał potrzebne środki do wykształcenia się zapomocą swego własnego języka krajowego“.

Tak brzmi ustawa zasadnicza, a jej brzmienie służy obecnie Czechom za fundament do ich żądań w dziedzinie uniwersyteckiej. Dr Ebenhoch robi zarzut prawodawcom i ministrom z 1867 r., że zaniedbali uchwalić „ustaw, które należy wydać dla wykonania ustaw zasadniczych o powszechnych prawach obywateli, o trybunale państwa, o władzy sędziowskiej, rządowej i wykonawczej, a na które to ustawy się powołują (§ 11 lit. m. ustawy z 21 grudnia 1867 r. zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26 lutego 1861 r.)

Skutkiem braku owych ustaw panują ciągłe spory. Niemcy bowiem inaczej i Czesi zupełnie inaczej komentują ów artykuł dziewiętnasty. Niemcy bowiem uważają rozwój innych narodowości za coś tolerowanego przez państwa, o ile państwo i jego struktura niemiecka nic na tem nie ucierpią. Ludy nieniemieckie natomiast domagają się słusznie zupełnego równouprawnienia, wobec którego Niemcy muszą zrzec się wszelkiego uprzywilejowanego stanowiska. Państwo — zdaniem owych ludów — nie może być niemieckiem, jeno musi otaczać wszystkie ludy równą opieką.

Dr Ebenhoch proponuje zatem, ażeby rząd opracował ustawy wykonawcze, wprowadzając w życie przepisy ogólnikowe artykułu 19. Te przepisy należałoby przedyskutować i uchwalić na szeregu nadzwyczajnych posiedzeń parlamentu. W tym celu Czesi musieliby dla owych przedłożeń zawiesić obstrukcję.

Czy projekt dra Ebenhocha ma cel praktyczny na oku? Nie! Dzisiejsza konstytucja bowiem jest centralistyczną i ma na celu zapewnienie Niemcom olbrzymiej przewagi w państwie. Ustawy wykonawcze przeto, które chciałyby wprowadzić uczciwie i lojalnie w życie pełne równouprawnienie narodowości, zniszczyłyby ową hegemonję.

Do tego ani gabinet biurokratyczny, ani Niemcy nie dopuszczą. Przeciwnie znowu, przedłożeń, które chciałyby konserwować hegemonję niemiecką, stronnictwa nieniemieckie nie uchwalą. Projekt dra Ebenhocha jest zatem połowicznym, jak niestety wszystko w Austrji. Owa połowiczność gubi państwo, oraz naraża los ludów monarchii na ciężkie przejścia i to w niedalekiej przyszłości. Połowiczność, tymczasowość, ciągłe prowizorja, niepewność jutra sprawiają, że nikt w gruncie rzeczy nie szanuje ustaw i przemyśliwa jedynie, jakby to daną ustawę zgrabnie obejść. Poczucie prawne, fundament nowożytnego państwa, zanika. Cofamy się wstecz! Sumienie obywatelskie milknie. Masy obojętnieją na widok ciągłego łamania konstytucji.

Temu i owemu taki stan rzeczy, polegający na usuwaniu kłopotów danej chwili kosztem przyszłości, wydaje się szczytem mistrzowstwa politycznego. Rozważniejsi, patrzący dalej, muszą nabrać przekonania, że jest to dążenie z zamkniętemi oczyma, coraz to szybciej i szybciej, ku otchłani, na dnie której znajdziemy się wszyscy z pogruchotanymi członkami. Wtedy będzie zapóźno szukać winowajcy.

Ogród szkolny
i jego wpływ psychologiczny.

Czytamy w gazecie: Jakiś psotnik popodrzynał 24 drzewek, zasadzonych przy drodze i gminie Grzegórzki pod Krakowem. Czyż każdemu z nas nie rozdziera się serce na podobną wiadomość? Ale to fakt jeden, podany do publicznej wiadomości dlatego, że stało się to pod Krakowem i nie uszło uwagi dziennikarza, ale ileż tego rodzaju wypadków dzieje się codziennie w naszym kraju, o których wie zaledwie poszkodowany lub dróżnik. Zresztą wszędzie i o każdej porze uprawianą jest ta zbrodnia, bo czynu podobnego inaczej nazwać się nie godzi. Dopuścić się go może tylko ręka zbrodnicza, której niewątpliwie tak samo łatwo przyszłoby pozbawić życia człowieka, jak odbiera życie roślinie, wypielęgnowanej przez kilka lat troskliwą ręką ogrodnika. Zwłaszcza zaś drzewka przy drogach publicznych prawie zawsze podobnemu ulegają losowi i mimo starań władz krajowych, powiatowych i gminnych, mimo wpływu nauczycielstwa przez szkołę na młodzież, by ta ochraniała drzewka, nie prędko zobaczymy drogi nasze obsadzone drzewami owocowemi, lub dzikiemi, chyba że z dawnych, lepszych czasów niektóre wybujały w górę i swym ogromem stawiły opór zazwyczaj nieletniej ręce szkodnika.

Brak ten u nas odczuwa przedewszystkiem ten, kto miał sposobność przejść kawał kraju za granicą n. p. w Niemczech i przypatrzyć się tym nieskończonym alejom, utworzonym z drzew owocowych różnego rodzaju, które podróż na wiosnę niezmiernie uprzyjemniają, witając przechodnia najwspanialszem kwieciem różnobarwnem i rozweselając jego umysł jasnością i mnogością barw. W jesieni zaś wzbudzają podziwienie obfitością i bujnością owoców, które ścielą się nawet pod nogi i ożywiają w przechodniu nadzieję, że nie braknie mu smacznego pożywienia ani orzeźwiającego napoju. U nas inaczej, inaczej... Litość tylko obudzają spróchniałe wierzby, lub stare topole, które czasem się powalą na poprzek drogi i nawet stają się łupem siekiery i płomienia, nie mając tej nawet nadziei, że ich miejsce młodsze zajmie pokolenie, choć może i życzeń takich nie mają, pomne na ile ciosów i niebezpieczeństw same za życia były narażane. Czyż już żadna siła nie zdoła zapewnić bytu tych drzew, które li tylko dla ozdoby i pożytku człowieka chcą istnieć, róść i kąpać się w porannej rosie i promieniach słonka?

A przecież kraje zagraniczne byt ten drzewom zabezpieczają. Tam nikt nie odważy się uszkodzić drzewka, bo wstrzymuje go od tego wyższa kultura a wreszcie i wysoka kara (około 20 mk za małe nawet przewinienie pod tym względem). To też poszanowanie drzew przeniosło się i na lasy. I w lesie nikt drzewa ani gałązki nie uszkodzi, każdy cieszy się tylko niemi i podziwia ich wspaniałość. Sama Turyngja ma blisko 50 proc. lasów, a przecież tam poszanowanie lasów wskutek ich obszaru, wcale się nie zmniejszyło.

A u nas tyle władz różnych wisi nad każdą gminą, lecz wszystkie przeważnie na papierze; w braku zaś najważniejszego czynnika, kultury, któż ma stanąć w obronie drzew? Szkoła. Niezawodnie ona powinna przedewszystkiem wyrabiać poczucie poszanowania drzewek, ale może to zrobić tylko wtedy, gdy ma po temu warunki, z których pierwszym i najważniejszym jest ogród szkolny.

Czego nie dokażą drakońskie postanowienia kar za niszczenie drzew, to zdziałać może ogród szkolny. Barbarzyńskie łamanie i obcinanie drzewek zniknie, bo chłopcy cieszyć się będą z rozrastania się, zasadzonych przez siebie samych w ogrodzie szkolnym szczepków. Należy jednak wskazać, jak można ogród szkolny uczynić pożytecznym przy nauce szkolnej.

1) Ogród szkolny a rachunki.

Wiadomości o miarach metrycznych i wagach udziela się u nas według planu częścią przy nauce rachunków, częścią przy rysunkach. Wszędzie, nawet w najuboższej szkółce, znajdą się środki po temu. Trudniejszą jednak jest już rzeczą, gdy mamy pouczyć o m^2, arach, hektarach itp. Izba szkolna jest mniejszą niż ar, ale zupełnie dobrze można ar wymierzyć na powierzchni ogrodu szkolnego i oznaczyć ten wymiar palikami, drążkami czy chorągiewkami, by dzieci ciągle mogły go obserwować. Zaś hektar można odmierzyć na sąsiedniem polu lub łące w stosownej porze, by nie niszczyć zasiewów. Nasz wieśniak liczy jeszcze ciągle na „morgi“ i „sążnie“, gdyż nowe francuskie pomiary powierzchni i ich wielkość są mu obce. Ogród szkolny

jest naturalnem polem ćwiczenia się w mierzeniu i ważeniu, jest to właściwie izba szkolna.

Chcemy n. p. zasiać 2, 3, 4 metry kwadratowe sałatą. Długość i szerokość tych powierzchni musimy odmierzyć. Na jeden m² potrzebujemy pewnej rośliny tyle a tyle gramów lub dekagramów nasienia, lub tyle a tyle roślinek do rozsady. Ile więc nasion lub roślin potrzeba na 2, 3, 4 m²? Albo: mamy do rozporządzenia pewną ilość nasion. Ile jeden uczeń ma odważyć gramów, dekagramów na wadze, którą trzyma w ręce? W podobny sposób można postępować przy zbiorach w jesieni, zebrane odważyć, policzyć, a będziemy wiedzieli stosunek przyrostu na 1 m² i t. d. Dziecko przychodzi do szkolnego ogrodu po ogórki. Sztuka kosztuje 4 hal.; ile ogórków dostanie za 16, 20 i t. d. halerzy.

Inne zadania rachunkowe można przeprowadzać w procentach, obliczając straty, poniesione przez uszkodzenie od owadów, myszy, wichrów i t. p. Również i koszta produkcji poszczególnych roślin dostarczają wybornego materjału do nauki rachunków.

Interes dzieci jest daleko więcej ożywiony, gdy przy liczeniu w izbie szkolnej nawiązujemy naukę do rzeczy, na które dzieci same patrzyły, których się dotykały, badały i widziały wzrost, niż gdybyśmy ciągle obliczali rzeczy z fantazji zaczerpnięte, nieraz uczniom wcale nieznane lub niejasne w pojęciu. Dziecko przyzwyczai się również już wcześnie pracować praktycznie z ołówkiem w ręku, a temsamem obliczać wszystko w gospodarstwie, przemyśle i rolnictwie i życie swoje urządzać podług rachunku, a nie tak na los szczęścia, jak to widzimy u naszej ludności wiejskiej, która „przednowek“ odczuwa już wcześnie na wiosnę. (Dok. nast.)

ZE SWIATA.

Królowa Izabella w Paryżu. — Boston tonie. — Humor na sali sądowej.

Królowa Izabella w Paryżu. Od czasów, gdy Paryż stał się stolicą zdetronizowanych monarchów, żaden nie wniósł tak mało królewskiej powagi i majestatu, jak zmarła w tych dniach królowa Izabella. Przy swem beztrosobliwem usposobieniu, dbała tylko o zabawę i o dogodzenie swym zbytkownym zachciankom. Pieniądze nie miały dla niej wartości, nie znała ich ceny. Świadczy o tem, między innemi, następująca anegdota. Gdy była jeszcze panującą królową, pewnego dnia dawna mamka jej syna, późniejszego Alfonsa XII, przyszła ją prosić o zapomogę.

— Dajcie jej zaraz 10.000 durów — rozkazała Izabella.

Intendent nie śmiał protestować, lecz polecił ułożyć pieniądze w rulony po 10.000 pięciopezetowej monety. Wracając ze spaceru, królowa ujrzała nagromadzone stosy i pytała, co to znaczy.

— To zapomoga dla mamki — odparł intendent.

— Cóż panu do głowy przychodzi — zawołała oburzona — dość będzie miała dziesięciu takich sztuk złota.

Izabella za młodu odznaczała się pięknym wzrostem, wspaniałą figurą i ślicznemi włosami; ale trwało to krótko; już w 36-tym roku, za przybyciem do Paryża, była tłustą i zwiędłą. Pomimo to nie utraciła pretensyj do młodości i miłości. Jej salony w Hotel de Castille, obok arystokracji gromadziły literatów i artystów. Z pałacem Elizejskim utrzymywała stosunki za prezydentury Mac Mahona, przerwała je podczas rządów Grévy'ego i Carnota, odnowiła je znowu z Feliksem Faure i jego rodziną.

* * *

Boston tonie. Boston, wielkie i piękne miasto amerykańskie — tonie.

Człowiek, który podał o tem wiadomość, nie goni za sensacją. Jest nim bowiem poważny, słynny inżynier Mr, John R, Friemen. Stwierdza on to faktami, które każdy może sprawdzić; w swym referacie podaje dowody, wedle których każdy widzieć może, jak głęboko pod wodą były różne okolice w Bostonie przed latami, a jak głęboko są obecnie; z tego przekonać się łatwo, że miasto Boston opuszcza się coraz niżej.

Mr. Friemen wykazuje, że ziemia zapada się w Bostonie na głębokość jednej stopy co sto lat. Dla miasta, otoczonego lądem, nie byłoby to niebezpieczne. Dla Bostonu jednak, położonego w pobliżu morza i na brzegu zatoki, oznacza to, że pewnego dnia zatoka ta pokryje cały Boston, a miasto całe znajdzie się pod wodą.

Wszakże obecnie mieszkańcy Bostonu nie mają się czego obawiać. Tak daleko rzecz jeszcze nie zaszła. Ale słowo „obecnie“ ma tylko znaczenie dla jednostki. Dla historji kwestja aktualna nie jest wcale kwestją. Nadejdzie czas, gdy znaku nie będzie po historycznem mieście Bostonie i jego budowlach historycznych.

A nie będzie to czemś niesłychanem na świecie. W Anglji całe obszary utonęły już pod wodą, a wiele miejscowości tonie tam obecnie powoli.

Całe Zuiderze, zatoka morza Północnego w Holandji, było niegdyś kwitnącym lądem, a teraz powstał tam zamiar osuszenia tej odnogi za pomocą olbrzymich tam od strony morza i całej sieci kanałów, które, nie odbierając miastom portowym ich znaczenia nadmorskiego, wróciłyby dla rolnictwa ogromny kawał urodzajnej ziemi, zdobytej od morza bez krwi rozlewu.

W Szwecji natomiast ziemia na wielu miejscach sama się wyłania z morza.

Co się tyczy owego miasta tonącego, Bostonu, jest ono stolicą stanu Massachussets w Ameryce północnej, liczy około pół miljona mieszkańców i stanowi po Nowym Jorku najpierwsze miasto portowe w Stanach Zjednoczonych. W Bostonie znajduje się sto kilkadziesiąt kościołów, ogromna bibljoteka, akademja itd. Miasto powstało w r. 1630. Tutaj w grudniu 1773 r. wybuchła pamiętna rewolucja amerykańska, tutaj urodził się Benjamin Franklin, wielki uczony i mąż stanu. W Bostonie jest też jego pomnik. Handel Bostonu z Europą jest bardzo rozwinięty; zakładów przemysłowych znajduje się tam około 8000, zatrudniających 100,000 robotników.

* * *

Humor na sali sądowej. Onegdaj rozegrała się komiczna scena na sali dziesiątej sądu paryskiego. Pan Sève de Rivières załatwiał kilka spraw pomniejszych, gdy w tem usłyszano pijacki głos, o akcencie przedmiejskim: „Hejże! są robotnicy, którzy mają pracę“. — „Zawołajcie tu tego człowieka!“ rozkazał sędzia. Przed stołem sędziowskim ukazał się mały, wyschnięty człowieczek ze szpakowatym wąsem i z czerwonym jak ogień nosem; wspaniały typ „pijackiej trąby“. „Czy pan tu wezwany jako świadek?“ zapytał go prezydent. — Nie, jako nieodstępny braciszek flaszki! (ogromna wesołość) — „Pańskie nazwisko?“ — „Cezar Marie!“ (ukłon wojskowy). — „A więc Cezarze Marie, pan wnosi odwołanie przeciwko wyrokowi z powodu obrazy urzędnika i pijaństwa. Czy pan był już karany?“ — „E! nie ma i o czem mówić, na cóż się to przyda?“ — „Owszem opłaci się, to jest okoliczność bardzo ważna“. — „Hm! głupstwo! Tak jak mnie pan tu widzi, panie trybunale, tam mam wuja, który w bitwie pod Forbach został zabity... Ja także zostałem zabity (wesołość), długo nie żyłem (znowu wesołość), doktorzy jednakowoż omylili się!“

— „To wszystko bardzo pięknie, ale czy pan był już karany, czy nie?“ — „Hm! Głupstwa!... Jestem dobra istota, dobry człowiek, który za Francję życie poświęcił i umarł“. „Dobrze, dobrze, ale widzi pan, był pan karany raz, dwa, trzy... sześćdziesiąt cztery razy!“ (niezwykła wesołość). — „To prawda panie prezydencie, ale zawsze jako porządny człowiek, bo tylko za gorzałkę!“ — „Dobrze, ale sześćdziesiąt cztery razy!...

— „No, może dociągnę jeszcze do stu! Chciałbym i ja obchodzić jubileusz!“

— „No a jakżesz z tą obrazą! Powiedziałeś pan do policjanta: „Ty kiełbaso solona, nie masz nic do roboty? Ja ci zaraz dam robotę; dam się zaaresztować, to zaraz będziesz miał robotę!“ — Powiedziałeś pan to?“ — Przypominam sobie, — powiem i powtórzę: Powinno się człowiekowi, który dla Francji za umarłego jest uważany, współczucie okazać!“ Jak świeca wyprostowany, z ręką czy czole oddając ukłon wojskowy wysłuchał ów człowiek swogo wyroku. Miesiąc aresztu i 5 franków grzywny. „Dziękuje, panie trybunale“ odpowiedział i wyszedł do drzwi, śpiewając piosenkę żołnierską.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś Druga Niedziela po Wielkiej Nocy. Grobu Pana Jezusa, Aniceta papieża męczennika i Roberta opata wyznawcy; w poniedziałek Apolonjusza męczennika i Amadeusza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 46, zachód przypada o godz. 6 minut 33, długość dnia godzin 13 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Wieliczki piszą nam: Zawiązało się tu Towarzystwo „Pomoc przemysłowa dla wspierania przemysłu krajowego. W celu omówienia spraw Towarzystwa, a w szczególności statutu, odbędzie się posiedzenie dnia 17 kwietnia 1904 o godz. 6 wieczór w sali teatralnej miejskiej w Wieliczce.

Tarnów 15 kwietnia. (Tarnowska Kasa oszczędności. — Kurs sadowniczo-ogrodniczy. — Śmiertelny wypadek. — Pierwsze grzmoty). Tarnowska Kasa oszczędności wydała obecnie sprawozdanie za r. 1903, który był czterdziestym trzecim rokiem jej istnienia. Instytucja ta stale wzrasta i rozwija się, a cyfry wykażą, iż jest to instytucja finansowa wcale poważna i na silnych podstawach oparta.

Obrót kasowy w roku 1903 wynosił ogółem 24,549.300 kor. 84 halerzy, w porównaniu z rokiem 1902 większy o 4,431 268 kor. 88 hal.

Dzienny obrót kasowy w gotówce wynosił przeciętnie 81.831 koron.

Obrót w papierach wartościowych wynosił 7 miljonów 786 tysięcy 393 kor.

Wkładki, złożone w Kasie w ciągu roku 1903, wynoszą 4,580.646 kor.; wkładki wycofane przez strony 3,824.130 kor. Książeczek wkładkowych było w obiegu 14.237.

W sprawie pożyczek hipotecznych udało się Kasie uzyskać pewne ulgi u władz, co przyczyni się do rozwoju rubryki pożyczek hipotecznych.

Ogólnie dający się odczuć w roku 1903 zastój w interesach w całym kraju, wywołał u Kas oszczędności i innych instytucyj pieniężnych powszechnie zaobserwowane zjawisko zmniejszenia się żądań kredytowych, a z drugiej strony nadmierny przypływ gotówki dla lokacji jej na książeczki wkładkowe.

Majątek własny kasy, umieszczony w rezerwach wynosił 1,035.581 kor., czysty zysk ze wszystkich funduszów 144.507 kor.

Wydatek na cele humanitarne lub powszechnie pożyteczne po koniec roku 1902 wynosił 307.838 koron, a za rok 1903 koron 19.186, w czem są datki n. p. na restaurację Katedry w Tarnowie 1000 kor.; na budowę kościoła w Tarnowie na Strusinie 400 kor., na towarzystwa, domy pracy, ochronki, a nawet na ukończenie budowy bóżnicy (!!) w Tarnowie 500 kor.

Efektywna łączna kwota gwarancji dla składek wynosi 12,159.178 kor.; ponadto zaś gmina miasta Tarnowa dodatkowego gwarantuje wkładki całym swoim majątkiem i dochodami.

Z podanych w sprawozdaniu cyfr widać, iż Kasa robi interesa wogóle drobne, że tak wkładki do Kasy wnoszone, jako też interesa kredytowe, jakie Kasa robi, z reguły są bardzo małe; jeżeli więc tak drobne transakcje składają się na całość o poważnych cyfrach miljonowych, szczegółów tych drobnych w kosztach musi być bardzo wiele, a co za tem idzie, że Kasa kasza w kwocie obsłużenia tych drobnych a licznych szczegółów równa największym i przez to najtańszym instytucjom kraju; — że wreszcie Kasa objęła w zakres swych czynności najszersze sfery i klasy miasta i okolicy w kierunku oszczędności i kredytowym.

* Kurs sadowniczo ogrodniczy w tutejszej krajowej szkole ogrodniczej urządzony dla nauczycieli staraniem tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego rozpoczął się w dniu wczorajszym nabożeństwem.

Przybyli nauczyciele z odległych nawet stron, a mianowicie: Bulaga Feliks naucz. w Latoszynie, okręg ropczycki; Czekański Jan, naucz. w Brzyszczkach, okręg jasielski; Fabian Krzysztof w Wojutyczach, okręg samborski; Gawroński Michał z Przeczycy, okręg pilzneński; Gumułka Michał z Siedlisk, okręg grybowski; Ludwińska Zofja z Biecza, okręg gorlicki; Pielecki Zygmunt z Niebieszczan, okręg sanocki; Setlak Władysław z Jadownik Mokrych, okręg dąbrowski; Słomka Adam z Tartakowa okręg sokalski; Stefan Jan z Tuszowa Narodowego, okręg mielecki; Tabaczek Jan z Lisichjam, okręg cieszanowski; oraz Gancarz Franciszek z Zawady i Trendota Jan z Plesnej, okręg tarnowski.

* Śmiertelny wypadek zdarzył się tu dnia 13 b. m. Czeladnik stolarski Franciszek Burka wraz z 14-letnim chłopakiem stolarskim sporządził sobie własnej konstrukcji strzelbę z rurki gazowej. Z tej broni strzelali wróble po ogrodach. Korzystając z nieobecności majstra, urządzili sobie w krytycznym dniu strzelanie, ale broń raz nie chciała im wypalić. Kiedy chłopak manipulował koło niej, padł strzał i trafił w brzuch stojącego naprzeciwko Burkę. Śmiertelnie ranionego zabrano do szpitala powszechnego, gdzie w kilka godzin zakończył życie. Miał lat 20.

Mimowolnego zabójcę wraz z fatalną bronią zabrała policja.

* Przy szesnastu stopniach ciepła spadł tu wczoraj rzęsisty, ciepły deszcz, po którym pierwszy raz w tym roku dały się słyszeć grzmoty.

Jerzy Cieńciała. W tych dniach obchodził w Sibicy pod Cieszynem, 70-tą rocznicę urodzin jeden z najzasłużeńszych działaczów na polu walki przeciwko germanizacji Śląska, poseł do Sejmu krajowego, Jerzy Cieńciała. Urodzony w Mistrzowicach, po

ukończeniu kilku klas gimnazjalnych powrócił na zagon ojczysty. Razem z pionierami odrodzenia śląskiego, nieżyjącymi już Stalmachem, Cinciałą, Ludwikiem Kluckim i innymi, rozpoczął pracę społeczną, ciężką lecz owocną. Im zawdzięcza powstanie polska Czytelnia ludowa i Tow. rolnicze. Pierwszym prezesem tego Towarzystwa był solenizant. W roku 1872 wybrano Cieńciałę do Rady państwa. Zasiadał w niej jako członek Koła polskiego do r. 1878. W Sejmie śląskim zasiada stale od r. 1871. Prasą niezmordowaną, uczciwą dla dobra ludu, którego był zawsze wiernym i gorliwym orędownikiem, zasłużył sobie Cieńciała na cześć całego społeczeństwa i miłość rodaków.

Dobczyce. (Ochronka). Namiestnictwo zatwierdziło statut zawiązanego tu Towarzystwa pod nazwą: „Ochronka dla małych dzieci“. Majątek Towarzystwa stanowią wkładki członków, założycieli jednorazowo 50 kor., wspierających rocznie 5 kor., zwyczajnych półrocznie 1 kor., tudzież spodziewane zapisy, dary i nadsyłane dobrowolne drobne datki. Na cel „Ochronki“ złożyli gotówką: ks. prałat Andrzej Brańka 1000 kor., dr Franciszek Scibor 50 kor., Henryk Turnau 50 kor., Elżbieta Stoch 200 kor., ks. Płonka Ludwik 10 kor., ks. Gajewski Stanisław 10 kor., Towarzystwo zaliczkowe w Dobczycach 30 koron. Jerzy Turnau 5 kor., Adolf Turnau 5 kor., Karol Wątorek 5 kor., Augustowie Turowiczowie 5 kor., ks. Łazowski 3 kor., Józef Baran 3 kor. Ogółem uzbierano dotąd 2716 kor. 69 h.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Stanisława Tilla ze Stanisławowa do Lwowa.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolera pocztowego Konstantego Jaworskiego zarządcą pocztowym we Lwowie nr V.

Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcji policji auskultanta sądowego Adama Brunona Nemetza i praktykanta konceptowego policji Michała Karabanowskiego, koncepistami policyjnymi.

Namiestnik przeniósł koncepistę policji Karola Schwarza ze Lwowa do Przemyśla.

Ogłoszenie konkursu na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna. Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31-go grudnia 1905 roku na dwie premje z fundacji Franciszka Kochmanna, w kwocie 2000 i 1000 koron, dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je, uważają za godne ubiegania się o premje, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego. Do konkursu nie są dopuszczone tylko dzieła treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materjałów historycznych lub bibljograficzne i t. p. tylko wtedy, jeśli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. O nagrodę ubiegać się mogą także dzieła autorów nieżyjących nawet nieogłoszone drukiem, ale tylko jeżeli od zgonu autora nie upłynęło jeszcze trzy lata. Co do autorów żyjących, jedynie książki ogłoszone już drukiem mają prawo do konkursu. Publikacje z przed roku 1894 nie będą dopuszczone. Ocenieniem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmie się komisja konkursowa przez Wydział krajowy powołana, w tym samym składzie, jak dotąd. Jakkolwiek komisji konkursowej służy prawo wynagradzania i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, Wydział krajowy wzywa wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

KRAKÓW, 16 kwietnia.

Dr Orłowski w Krakowie. W sobotę o 5 popołudniu przybył do Krakowa pociągiem warszawskim dr Orłowski, odstawiony tu przez komisarza policji Lachnitta ze Szczakowej i ajenta policyjnego.— Na dworcu oprócz naszego sprawozdawcy nikt nie wiedział o przyjeździe więźnia. Wysiadł z wagonu energicznym krokiem i bardzo prędko przeszedł przez peron na ulicę, gdzie wsiadł do fiakra, naturalnie w towarzystwie swoich stróżów.

Fjakier odwiózł Orłowskiego do więzienia przy ulicy Senackiej. Wyraz twarzy miał przygnębiony i widocznie pragnął, aby go nie poznano. Jednakże jakaś młoda kobieta biegła za nim po peronie wołając: „a widzisz Orlós! a widzisz!“

Dr Orłowski pozostanie w Krakowie w areszcie śledczym, a dalsze dochodzenia przeprowadzać będzie dr Marowski. Rozprawa główna przeprowadzona zostanie zapewne w Krakowie.

Kalendarzyk niedzielny. Teatr miejski: „Mazepa“, tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego (czwarty gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Teatr marjonetek: „Gość zimowy“ baśń Grimma w 5 odsłonach.

Cyrk Bekotowa o godzinie 4-tej po południu i 8-ej wieczorem dwa galowe przedstawienia.

Święcone Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w lokalach Bristolu o godz. 8 ej wieczorem.

Wieczór wokalno-muzyczny w gmachu „Sokoła“ o godz. wpół do 8-ej wiecz. (Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza).

Koncert spacerowy w Resursie urzędniczej przy ul. Lubicz o godz. 5 pop.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa tatrzańskiego o godzinie 4 po południu w lokalu muzeum techn.-przem.

W „Związku kobiet“ otwarcie lokalu Stowarzyszenia o godz. 12 w południe; o godz. 3 po południu zwyczajne zgromadzenie.

Walne zgromadzenie krawców w sali Rady miejskiej o godz. 2-ej po poł.

W „Gwieździe“ przedstawienie amatorskie wraz z zabawą taneczną o godzinie wpół do 8-ej wieczorem.

W „Ognisku“ wieczór humorystyczny o godz. $^{1}/_{2}7$ wiecz.

Święcone kółka kontuszowego o godz. 3-ej po południu w lokalu „Przyjaźni“.

Drugi krakowski targ bydła rozpłodowego w targowicy miejskiej w Grzegórzkach.

Walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się dziś t. j. w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali Muzeum techniczno przemysłowego przy placu Franciszkańskim.

Zebranie w pałacu sztuki członków Stowarzyszenia artystów polskich z powodu niedyspozycji przewodniczącego Jacka Malczewskiego odbyć się wczoraj nie mogło.

Slub panny Jadwigi Obalińskiej córki śp. profesora A. Obalińskiego z panem Ignacym Kosińskim, właściciela dóbr, odbył się w sobotę w południe w kościele św. Barbary w Krakowie, gdzie zebrały się tłumy znajomych i przyjaciół młodej pary.

U drzwi kościoła przestrzegała porządku straż pożarna.

Wystawa planów projektu przekopu Wisły pod Krakowem, który został przyjęty przez Radę miejską, otwartą zostanie we wtorek dnia 19 b. m. i trwać będzie przez dwa dni. — Wystawa będzie otwartą w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Tak we wtorek, jak również i we środę wyjaśnień planów udzielać będzie prof. Sikorski i inżynier Kwoczek między 4—5 popołudniu. Wstęp dla publiczności dozwolony za biletami, które sprzedawać będą u wejścia na wystawę po 10 halerzy.

„Święto kwitnących wiśni“, festyn japoński, urządza w najbliższych tygodniach „Związek kobiet“ na cele tego stowarzyszenia. Nader urozmaicony program przedstawi rozmaite obrazy zwyczajów z życia w Japonji, gdzie kult piękna przejawia się na każdym kroku. Odegranym również zostanie dramat jednego z najsławniejszych autorów japońskich, który specjalnie w tym celu się tłómaczy.

Przypominamy, że z „Święconego“, które się odbędzie dziś w niedzielę w salach hotelu Bristol, dochód przeznaczony jest na szkołę polską na kresach w Hałcnowie. Koło pań, urządzające „święcone“, otrzymało stamtąd list z prośbą do krakowian o pomoc. Oto ustęp z listu: „Matko Krakowie!, która chowasz drogie skarby sercu naszemu, szczątki królów naszych, uciekamy się do Ciebie! my biedne dzieci daleko od Ciebie — my poniewierani i prześladowani przez Niemców! pomóż nam bronić Twojej i naszej sławy narodowej — naszej drogiej mowy ojczystej!

Księga adresowa dla miast Krakowa i Podgórza wydaną zostanie przez protokołowaną firmę wydawniczą pp. Józefa Knapika i St. Mikulskiego. — Księga wspomniana zawierać będzie dokładny spis mieszkańców miast: Krakowa i Podgórza z podaniem adresów mieszkań, tudzież wykazy firm kupieckich, fabryk krajowych i t. p. W księdze pomieszczone będą również taryfy kupieckie, przewozowe i pocztowe, dalej spis dokładny urzędów i instytucji prywatnych, — tudzież wykaz właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich w Galicji.

Szeroko chyba udowadniać niepotrzeba, że tego rodzaju wydawnictwo jest praktyczne, pożądane i liczyć może na powodzenie.

458 razy karana Józefa Kondraczek, została w piątkowej obławie między innymi blisko 100 żebrakami zaaresztowaną. Józefa Kondraczek liczy lat 57, z zawodu żebraczka, która 31 razy była karana za kradzież, 124 razy za pijaństwo i awantury, 231 razy za włóczęgostwo, 61 razy za demoralizację i 11 razy za żebranie.

Dziś uległ powtórnie ruch tramwajowy na linji Rynek-rogatka Zwierzyniecka przerwaniu, z powodu zepsucia się wozu.

Kronika policyjna. Kupione czy skradzione. W piątek aresztowano na dworcu kolejowym Michała Dzierwę, lat 25 liczącego wyrobnika, pochodzącego z Ryglic, u którego znaleziono paltot Franciszka Pasternaka, tragarza kolejowego. — Dzierwa twierdzi, że paltot ten kupił od emigranta, do Prus wyjeżdżającego — policja zaś i Pasternak twierdzą przeciwnie, że paltot ten został skradziony. Sprawę tę rozstrzygnie sąd, do którego Dzierwa został odstawiony.

Zbieg. Tadzia Pawłowski, 10 lat liczący, uciekł w piątek z domu przy ul. Morgensterna, od swoich rodziców i włóczy się dotąd z ulicznikami po mieście. Tadzio już nie po raz pierwszy opuszcza w ten sposób swoją mamę.

Oswojony lis. W piątek około południa zabłąkał się na ulicy Siemiradzkiego oswojony lis i łasząc się przypadł do docenta uniwersytetu Jagiel. p. dra Grabskiego, który na tej ulicy mieszka. O ile się zdaje, lis ten uciekł ze zwierzyńca w Parku krakowskim.

Warjatka. Dnia 15 b. m. po południu żołnierz policyjny odprowadził kobietę niewiadomego nazwiska, umysłowo chorą, na inspekcję policyjną z powodu, iż ta będąc w kościele OO. Dominikanów, rzuciła z ołtarza krzyż na ziemię. Umysłowo chorą oddano do aresztów policyjnych.

Smutnym objawem stosunków krakowskich jest fakt, że obłąkanych zamiast umieszczać w szpitalu oddaje się do aresztów policyjnych.

Poskromienie złośnicy. W piątek dnia 15 b. m. żołnierz policyjny odprowadził na inspekcję policyjną rozgniewaną niejaką Z. W., zamieszkałą przy ul. Grodzkiej, która syna swego, ucznia IV klasy normalnej za przyniesienie złego świadectwa ukarała aresztem w... piwnicy.

Policja wdrożyła przeciwko zbyt energicznej matce śledztwo.

Powonienie „żydowskie“. Specjalne powonienie jest u naszych żydów, którzy uważają, że cuchnące ryby pachną i zupełnie nie są zepsute.

Onegdaj zakwestjonowano u żydówki Hany Bejle Grass na placu Izaka, trzy zepsute karpie i oddano komisarjatowi targowemu. Miła Bejle sądziła, że ryby są całkiem świeże.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Henryk Watzka, pułkownik 57 pp., im. ks. Fryderyka J. Sachsen Koburg-Saalfeld, komendant załogi tarnowskiej, zmarł w Kaltenleutgeben pod Wiedniem dnia 12 kwietnia, przeżywszy lat 57.

Ś. p. Gustaw Cordier de Löwenhaupt, zarządca pocztowy, naczelnik urzędu pocztowego w Tarnowie Nr 2 na dworcu kolejowym, zmarł nagle dnia 15 kwietnia b. r. w Tarnowie, przeżywszy lat 57.

Głosy publiczności.

Myli się wielu, chcąc wstąpić do Związku katol. krawców (Kraków, ul. Florjańska l. 7, tuż przy rynku) celem zakupna ubrań gotowych krajowego wyrobu. Powodem tych pomyłek jest portal nowy i wystawa, której dawniej nie było. Również i wewnętrzne urządzenia w porównaniu z dawniejszemi — prawie nie do poznania odmieniły Związek. Pracownia przykrawaczy, gabinet dla gości, kancelarja, oświetlenie, wszystko dla dogodności kupujących jak najlepiej obmyślone. Co jednak ponadto jest dla tej, tak potrzebnej w naszym kraju instytucji, korzystną zmianą — to administracja inna.

Przedewszystkiem przykrawacze — jeden z Wiednia ze znanej firmy Ebenstein c. k. dostawcy dworu, drugi z Karlsbadu, dawny pracownik firmy Zawojskiego c. k. dostawcy dworu. Uwagę zwraca wielka obfitość różnorodnych materjałów krajowych i angielskich najnowszej mody, oraz wybór podszewek najwykwintniejszych. Jednem słowem, nie zachodzi więcej potrzeba, obecnie po gotowe ubrania, czy też na zamówienia udawać się do firm nam zupełnie obcych — odbierających zarobek tutejszym rzemieślnikom.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 17 kwietnia: „Mazepa“, tragedja w 5 a. Jul. Słowackiego (czwarty gościnny występ B. Leszczyńskiego.

We wtorek 19 kwietnia: „Panna de la Seigliere“, komedja w 4 aktach J. Sandeau (gościnny występ p. B. Leszczyńskiego).

We środę 20 kwietnia: „Najlepszy środek“, krot. w 3 aktach A. Bisson'a (przedstawienie po cenach popularnych).

We czwartek 21 kwietnia: „Honor“, dramat w 4 akt. H. Sudermanna (jedyny gościnny występ B. Leszczyńskiego po cenach zniżonych).

W sobotę 23 kwietnia: „Safanduły“, kom. w 4 aktach W. Sardou (występ B. Leszczyńskiego).

W niedzielę 24 kwietnia: „Poskromienie złośnicy“, komedja w 5 akt. W. Szekspira (występ B. Leszczyńskiego).

Kącik humorystyczny.

Przykład z góry.

Ojciec (do córki): Co? Dopiero cztery tygodnie od waszego ślubu, a już przychodzisz do mnie ze skargami na męża?

Córka: Ależ on ustawicznie kłóci się ze mną.

Ojciec: Eh, to głupstwo! Ja i twoja matka kłócimy się codziennie już od trzydziestu lat, a jednak żyjemy zgodnie razem!

Styl kasarniany.

Podoficer: A czemu jednoroczny Kulik stoi tak, jak gdyby był pytajnikiem? Czy to jednoroczny myśli, że jest świecznikiem wiedzy w epoce elektryczności?

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Quo vadis“ — operą.** Powodzenie Sienkiewiczowskiego „Quo vadis“ zachęciło Włocha Fracassi, zamieszkałego w Buenos Ayres, do napisania opery, do której libreto skreślił poeta Pasquale de Luca, zaczerpnąwszy treść ze wspomnianej powieści.

* **Przybyszewski we Włoszech.** „Złote runo“ Przybyszewskiego, którego Włosi nazywają polskim Ibsenem, ukazało się w dobrym przekładzie włoskim i niebawem wystawione ma być w kilku teatrach.

* **„Zawód“**, komedję trzyaktową hr. B. Jaksy Ronikiera wystawił tymi dniami warszawski teatr Rozmaitości. Treścią sztuki jest dramat niemocy duchowej. Bohater, Stefan Szarewicz, ma aspiracje poetyckie, lecz niema siły twórczej. Czasem powie jakiś piękny frazes, czasem w myśli snuje mu się jakiś wątek kreacji, a ciągle w piersiach biją mu pragnienia. Te błyski jednak uczuć i myśli nie rozpalają się nigdy w wielki płomień, lecz, zaledwie ukazały się, gasną. Jemu się zdaje i innym się zdaje, że on ma skrzydła, na których mógłby wznosić się wysoko jak orzeł; w rzeczywistości — te jego skrzydła nie są w stanie unieść go wcale z powierzchni ziemi.

Karjerę swoją literacką rozpoczął Stefan od przekładu wierszy Musseta. Przekład był bardzo ładny i — obudził nadzieję pięknej przyszłości młodzieńca.

Tak się jednak zdarzyło, że, zaraz po tym występie literackim Stefana, nawiązał się między nim i bardzo wykształconą kobietą, p. Krupczyńską, stosunek — duchowy, który polegał na tem, że ona dawała mu pomysły i natchnienia. Stefan rósł w sławę, ale jednocześnie ludzie szeptali, że to nie jego zasługa, że to nie on, lecz Krupczyńska pisze, albo dyktuje mu, a on tylko podpisuje jej roboty, lub co najmniej już jej myśli, przez siebie tylko streszczone.

I to było prawdą. Stefan wie, że sam nic stworzyć nie jest w stanie, przypisuje to jednak temu, że Krupczyńska, która jest tylko jego — siostrą duchową, nie wyzwala wszystkich sił jego duszy. Bo gdyby go kochała! Wtedy twozyłby arcydzieła! Zaczyna mu się też zdawać, że jeśli się wyrwie „z niewoli“ Krupczyńskiej, odrodzi się.

I wyrwał się. Uczynił to także nie o własnych siłach. Dopomogła mu inna kobieta, Genia, młoda i namiętna, obiecująca dać mu to właśnie, czego odmawiała Krupczyńska — miłość. Ale pokazało się, że Stefan teraz — jest równie jałowy duchowo, jak przedtem; tylko, że teraz nie mając przy sobie natchnień Krupczyńskiej — przestał zupełnie pisać.

Krytyka warszawska zaznacza, że jak zawsze u hr. Ronikiera pomysł jest bardzo dobry, ale wykonanie nieszczególne. Zwłaszcza djalog ma być mdły i nienaturalny.

Wojna.

Aleksiejew w Porcie Artura.

Mugden 16 kwietnia. Namiestnik Aleksiejew wyjechał wczoraj w południe do Portu Artura.

Wymiana kondolencyj.

Waszyngton 16 kwietnia. Rosyjski ambasador Cassini, wyraził prezydentowi Roosevaltowi współczucie rządu rosyjskiego z powodu katastrofy okrętu wojennego „Missuri“.

Prezydent Roosevelt wyraził rosyjskiemu ambasadorowi współczucie z powodu katastrofy „Petropawłowska“ i śmierci Makarowa.

Sprostowanie.

Petersburg 16 kwietnia. Podług urzędowego sprostowania, torpedowiec, który został zniszczony w ostatniej bitwie nie nazywa się „Bezstraszny“ lecz „Straszny“.

Oszczędności rosyjskie.

Petersburg 16 kwietnia. Carski ukaz zarządza czasowe ograniczenie czynności agrarnego Banku szlacheckiego i chłopskiego, ze względu na konieczność pokrywania kosztów wojennych z państwowych środków finansowych.

(Oba wymienione banki i tak już zbankrutowały. *Przyp. Red.*)

Petersburg 16 kwietnia. (Tel. wł.) Na czas wojny powiększono opłatę, pobieraną na rzecz „Czerwonego Krzyża“ od biletów kolejowych z 5 na 10 kop.

Pożar pałacu cesarskiego.

Seul 16 kwietnia. Według oficjalnego sprawozdania o pożarze pałacu cesarskiego, spalił się cały pałac z wyjątkiem części zbudowanej w stylu europejskim. Cesarz przeniósł się na razie do gmachu bibljoteki.

Japońscy żandarmi i żołnierze pośpieszyli z pomocą i pomagali także cesarzowi przenieść się do drugiego pałacu. Również pełnili japońscy żołnierze straż przy budynkach obcych misji dyplomatycznych, które znajdują się w bliskości pałacu cesarskiego. Obcy zastępcy wyrazili za to podziękowanie.

Seul 16 kwietnia. Pożar zniszczył ubiegłej nocy pałac cesarski razem ze skarbami i kosztownościami. Pożar powstał z powodu zbytniego napalenia w piecach. Cesarz i rodzina jego ocaleli i przenieśli się do domu leżącego poza murami pałacu.

Wczoraj po południu cesarz przyjmował w tym domu ciało dyplomatyczne. W mieście panuje spokój.

TELEGRAMY.

Otwarcie ofert.

Lwów 16 kwietnia. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się w magistracie lwowskim otwarcie ofert nadesłanych na studnię pod statuę Matki Boskiej na placu Marjackim. Ofert nadesłano 7. Rozpatrzenie tych ofert będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Odznaczenie Bazaru krajowego.

Wiedeń 16 kwietnia. Galicyjski Bazar krajowy otrzymał na wystawie przemysłu galic. w Wiedniu medal bronzowy.

Zmyślone pogłoski.

Petersburg 16 kwietnia. Rosyjska ajencja telegraficzna oznacza za zmyśloną wiadomość „Morning Post“ z Waszyngtonu, jakoby rządy Stanów Zjednoczonych i Anglji poczyniły u rządu rosyjskiego przedstawienia z powodu zamieszonych niepokojów antysemickich w południowej Rosji.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol 16 kwietnia. Sułtan przyjął wczoraj na audjencji także bułgarskiego ajenta Naczowića.

Konstantynopol 16-go kwietnia. Spodziewają się, że wobec umowy turecko-bułgarskiej ani na wiosnę, ani też w lecie b. r. nie przyjdzie do ruchu band.

Eksplozja na okręcie.

Brest 16 kwietnia. Na pokładzie krążownika „Forbin“ nastąpiła eksplozja naboju, przyczem 5 osób odniosło ciężkie rany.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe . . .	95	25	95	75
20-to frankówki w złocie .	19	04	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	101	60	102	25
4% „ „ „ „	99	—	100	—
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	99	—	100	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	78	—	82	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	70	100	20
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	50	100	—
4% renta koron. austrjacka .	99	50	100	—
4% renta austrjacka w złocie	119	25	119	75

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go kwietnia. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·27 Renta majowa 99·85, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 643·50, Akcje węg. 760·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Uniobanku 520·— Akcje Länderbanku 425·75. Akcje kolei państ. 643·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 458·50, Akcje tytoniowe 346·—, Akcje Alpiny 413·50 Losy tureckie 132·50, Ruble 253·—.

Cukier (stały) 19·40, spirytus (słabszy) 47·80, — nafta niezmieniona.

Berlin 16-go kwietnia. (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

ODEZWA.

Parafjanie Porąbki Uszewskiej w powiecie brzeskim powodowani pobożnością i czcią ku Najświętszej Pannie Marji z Lourdes, postanowili na polskiej ziemi wybudować Grotę i kaplicę taką samą, jaka się znajduje w cudownem miejscu w Lourdes we Francji.

Myśl tę zbożną powziął ks. J. Ch. Palka, były wikarjusz z Porąbki za bytności swej w cudownej Grocie Matki Boskiej w Lourdes. Grotę tę zaczęli budować parafjanie własnemi siłami i dzięki Panu Bogu i Najświętszej Pannie Marji, budowa ta prowadzona przez inżyniera Dra Zubrzyckiego, została doprowadzona aż do sklepienia, dalej jednak postępować nie może z braku funduszów na opłacenie murarzy, zakupno materjałów, jak: cementu, żelaza i t. p., kamień i piasek zaś dostarczają parafjanie i zwożą bezpłatnie.

Do wykończenia tej Groty i wyposażenia kaplicy, potrzebnych będzie zaledwie kilka tysięcy koron.

Grota Najświętszej Marji Panny Niepokalanie Poczętej w Porąbce Uszewskiej oddana będzie do użytku całemu polskiemu społeczeństwu i będzie **darem jubileuszowym** dla Najświętszej Panny Marji, bo właśnie w roku bieżącym 50 lat minie, jak dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji został ogłoszony i przez cały świat katolicki uznany — a który my Polacy już od wieków uznawali, śpiewając na Jej cześć „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą, Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą“.

Tem śmielej więc komitet udaje się do ofiarności publicznej i żywi niepłonną nadzieję, że P. T. raczą przyczynić się choćby najskromniejszym datkiem do wykończenia budowy Groty, manifestując swą cześć dla Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej i swoje uczucia katolickie, a przez to samo zajmując miejsce ofiarodawców i czcicieli Najśw. Panny Marji Niepokalanie Poczętej w „księdze złotej“, przechowywanej po wieki w zakrystji Groty.

Datki uprasza się nadsyłać pod adresem: „Komitet budowy Groty Najświętszej Panny Marji w Porąbce Uszewskiej, poczta loco i do Administracji „Głosu Narodu“.

Z wysokiem poważaniem

ZA KOMITET:

Dyrektor komitetu: *Andrzej Leś,* naczelnik gminy Porąbka Uszewska.

Zastępca Dyrektora: *Antoni Dudek,* naczelnik gminy Łoniowy.

Sekretarze komitetu: *Paweł Czech,* kierownik szkoły w Porąbce; *Walentyn Józef Kański,* nauczyciel w Dołach. *Michał Galus,* kierownik szkoły w Łoniowach.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

L. 580.

Wydział Rady Powiatowej w Białej

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Sekretarza.

Z posadą tą połączona jest stała płaca 2400 koron z 14% wym dodatkiem aktywalnym i trzema dodatkami pięcioletniemi po 400 koron.

Zgłaszający się o tę posadę winni wykazać:
a. że posiadają obywatelstwo austryackie,
b. że ukończyli studya prawnicze uniwersyteckie,
c. że złożyli przepisane trzy egzamina państwowe prawnicze teoretyczne,
d. że odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę u władz autonomicznych lub administracyjnych.
e. że nie przekroczyli wieku 35 lat.

Nadto winni podać i wykazać gdzie i w jakim kierunku praktycznym dotychczas pracowali.

Podanie z załączeniem dokumentów należy wnosić do Wydziału rady powiatowej w Białej **najpóźniej do dnia 30 Maja 1904.**

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie. Po upływie roku lub ewentualnie wcześniej w miarę zadawalniającej pracy kandydata, nastąpi na wniosek Wydziału stabilizacya, z prawem do emerytury, i z policzeniem czasu prowizorycznego urzędowania do służby definitywnej.

Z Wydziału Rady Powiatowej
w Białej dnia 30 Marca 1904.

1807 1 1 *Prezes:* ***Dr. ŁAZARSKI.***

OCIEMNIAŁY KALEKA były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

Poszukuje się

piętrowego lub parterowego **domu** z ogrodem lub bez, w dobrym stanie. Cena przystępna. Zgłoszenia piśmienne do Admin. „Głosu Narodu". 1717 2 4

Rządca Ślązak

żonaty, bezdzietny, w gospodarstwie, lasowości i gorzelnictwie obznajmiony, poszukuje posady. Adres: „Rządca Ślązak" w Adm. „Głosu Narodu". 1751

Österreichischer

Zentral-Kataster

jedyna dokładna książka adresowa całej Austryi, w dziesięciu tomach znajduje się w pierwszorzędnych hotelach, kawiarniach i restauracyach. Tom **„Galicya"** objętości 1567 stronic, powinien sie znajdować w każdym handlu, w każdym kantorze, bo stanowi niezbędny podręcznik.

Verlag des Öster. Zentral-Kataster

WIEN 1825 1 3

IX. Hörlgasse 5.

Oryginalne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Imię



„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 1764

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie zachodniej Galicyi:
Tarnów, ulica Wałowa L. 4/5.
Nowy Sącz — Jagiellońska.
Chrzanów, ulica Mickiewicza.

Automobile

wszystkich renomowanych systemów

Luksowowe spacerowe i wyścigowe o sile 6 do 100 HP. **Omnibusy** automobilowe dla **hoteli** i **omnibusy** dla **towarzystw — samochody ciężarowe** dla **fabryk, spedytorów** i t. d. od 12 do 40 HP. (30% oszczędności). — **Motory łodziowe** od 6 do 100 HP.

Przerobienie wozów zwykłych na motorowe, Urządzenie połączeń omnibusów, automobili.

Motory benzynowe dla celów stacyjnych — jakoteż wszelkie **artykuły dla automobili** do samodzielnej budowy automobilowych wozów dostarcza szybko **i doskonale wykonane** największy zakład tej branży

PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMOBILOWE

SCOPIK & TONCAR

BIURO TECHNICZNE 1685 2 10

Generalni przedstawiciele Towarzystwa Motorów Argus Icannin & Co Berlin.

Praga II., ulica Tabor 48.

EN GROS EN DETAIL

Poszukiwani zastępcy na prowincyę.

Zestawienie Rachunków

Kośsiółka św Józefa w Kalwaryi Zebrzydowskiej za czas od 6/3 1887 do 19/12 1903

Przychody:

I.	Składki publiczne:		
	1. od 6/3 1887 do 8/3 1896	K.	637.84
	2. od 8/3 1896 do 19/12 1903	„	12.942.79
II.	Subwencye instytucyi i Towarzystw	„	1.485 97
III.	Zapisy osób prywatnych	„	1.772.00
IV.	Datki z zabaw, przedstawień, oraz zamiast wieńców na trumny	„	885.55
V.	Procenta od lokowanych funduszów:		
	1. za czas od 6/3 1887 do 8/3 1896	„	94.14
	2. „ „ „ 8/3 1896 do 19/12 1903	„	951.62
VI.	Za rozsprzedane materyały budowlane	„	727.94
VII.	Zwroty kosztów przewozu materyałów	„	21.46
		K.	19.519 31

Rozchody:

I.	Plany i budowniczy (zaliczka)	K.	350.[illegible]
II.	Materyały budowlane	„	11.974
III.	Robocizna	„	5.637
IV.	Sprzęty i ruchomości	„	122.
V.	Wydatki administracyjne	„	1.313.
VI.	Pozostałość kasowa z dnia 19/12 1903	„	121.[illegible]
		K.	19.519.21

W Kalwaryi, dnia 4-go marca 1904 r.

Skarbnik: *Jan Modelski* Przewodniczący: *Ks. Wojciech Janas*

KOMISYA SZKONTRUJĄCA:

Wilhelm Bothe *Grzegorz Lisowski* *Władysław Niemczynowski*

Podając powyższe zamknięcie rachunków Komitetu — sprawdzone przez Komisyę szkontrującą — do do wiadomości P. T. Publiczności — zawiadamiamy zarazem wszystkich Czcigodnych Ofiarodawców, że dzięki tak znacznej ofiarności zdołaliśmy wyprowadzić budowę pod dach i postawić wieżę. — Budowa potrzebuje jeszcze sklepień, wyprawy, posadzki oraz całego wewnętrznego urządzenia, na które to roboty nie mamy już funduszów. Zwracamy się tedy z prośbą do Wszystkich pobożnych Katolików, by raczyli pospieszyć nam z dalszą pomocą. Wdzięczność tych, którzy szukać będą w tym przybytku Bożym modlitwy — zawsze tym szlachetnym Ofiarodawcom towarzyszy będzie, a nagroda Wszechmocnego Pana Niebiosów Ich nie ominie. 1812 1 1

Kalwarya, dnia 15-go kwietnia 1904 r.

Za Komitet kościółka św. Józefa:

Sekretarz: *Władysław Niemczynowski* Przewodniczący: *Ks. Wojciech Janas.*

Najlepsza pasta do podłóg

FRITZELACK

Najpodatniejsza! Najwytrzymalsza! Natomiast w użyciu najtańsza!

Składy: w Krakowie: **Relss i Spółka**, Linia A—B; w Chrzanowie: **M. Wasserberger**; w Nowym Sączu: **S. Lichtmann.** 1667 2 10

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

! Herbata z Brodów !

Urządzenia lasów, zdjęcia geodetyczne wykonywa 1506 6 12

BIURO TECHNICZNE dla SPRAW LEŚNYCH

Kraków, ul. św. Jana 28 I p.

tudzież wszelkie czynności wchodzące w zakres gospodarstwa, eksploatacyi, administracyi, inżynieryi leśnej, przemysłu leśnego i t. p.

BOGSŁ. LANCZ

rząd. egz samoistny gospodarz leśny.



POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. KALANDYK, Kraków, **ulica Długa L. 19.** 1573 9 10

Porębski i Zimler

Kraków Rynek L. 8

polecają 1645

Nowości

do przybrania sukien damskich

taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe. 1

Wszędzie

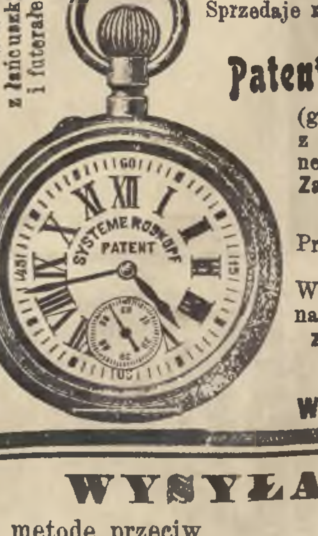
potrzeba **zastępców** do przyjmowania zamówień na przedmiot nadzwyczaj pokupny. Warunki pod każdym względem najkorzystniejsze. Zgłoszenia prosimy adresować: **K. 100.** do Administracyi „Głosu Narodu". 1284 4 15

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn, Wiedeń I. Bäckerstr. 3, Teleph. 16881, Budapeszt V. Nador utcza 18. Prospekty franco. 3116 23 20

Szczególne wyjaśnienie!

Wielokrotnie zachwalane **remontoiry kotwicowe, systemu Roskopf, z niklowemi kowertami, kupowane są od szeregu lat ku największemu zadowoleniu przez większą część mojej klienteli. — w szczególności zaś przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową i służbę kolejową.**

Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem i futerałem.



Sprzedaje mój **prawdziwy, amerykański, antymagnetyczny i kotwicowy** 1746 1 2

Patent. remontoir syst. Roskopf

(godny polecenia jako zegarek służbowy), z emal. cyferblatem, z doskonale polerowanemi kowertami. dokładnie i 36 godzin idący. **Za dokładność 3-letnia pisemna gwarancya.**

Cena za sztukę **2.50 złr.**

Przy zakupnie 3 sztuk po **2.25** zł. za szt., 6 sztuk po **2.15** złr. za sztukę.

Wysyłka za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez główny skład zjednoczonych fabryk zegarków Roskopf

B. HOFMANN

Wien I., Bäckerstrasse 20 G. L.

WYSYŁAM DARMO!

moją metodę przeciw

Rupturze, zatwardzeniu

i dla cierpiących na hemoroidy

Dr. H. Reimanns Haastricht Nr. 115 (Hollandya).

Odślistów 25, od kart koresp. 10 hal. porto. 1513 0 13

Do większego przedsiębiorstwa handlowego potrzebny jest

PRAKTYKANT

obeznany z pracą biurową, z pięknem szybkiem pismem — Oferty pisemne w języku polskim i niemieckim z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia, przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" sub: „P". 1831 1 2

6.000 koron

jest do ulokowania na I szą hipotekę po banku na 6%. Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu". 1822 1 3

Poszukuję od 1-go czerwca b. r. do dwojga starszych dzieci

lepszej Bony

Niemki, z dobrym akcentem, znającej szycie i cokolwiek krawieczyznę. Zgłoszenia do 1 maja, od godz. 2-3 popoł., Studencka 14, parter na prawo, Walerya Anczycowa. 1826 1 5



Siwe włosy lub broda

otrzymują natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu

NUCINY VITEK'A

(EKSTRAKT ORZECHOWY).

1 flakon z objaśnieniem użycia 1 kor.

Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwy, zabarwia trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat zaprowadzony w Austrji i Niemczech.

Główny skład i wysyłka:

Fr. Vitek & Comp., Praga,
Wassergasse 31. 1038

Do nabycia w Krakowie: droguerya Zopoth i Spółka.

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła" zaraz parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. II p. oficyna: 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża. 1552 22 0

Najnowsze!



Zaszczytnie znany całemu światu, artystycznie wykonany **barometr domowy,** długości 37, szerokości 18 cm. Przez ukazywanie się 2 figur oznaczony jest każdochwilowy stan powietrza. Posiada na to b. dobrze idący werk, a skutkiem wielkiej ilości zamówień cena wynosi 6 kor. 50 hal.

Najpiękniejszy świąteczny podarek!



Prawdziwe srebrne, 13-ej próby przybory do jedzenia, w b. eleg. etui składające się z 3 noży i 3 widelców 8 K. 6 nożów. 6 widelców K. 14. **OKAZYA!** Kompletne garnitury i zastawy ze srebra alfinidowego: 6 łyżek ciężkich, 6 widelców, 6 nożów, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla do zupy, 32 szt. 13 k. Srebro alfinidowe nigdy nie czernieje. za co gwarantuję. Wysyłam za zaliczką. Wyłączna sprzedaż: **M. Rundbakin Wiedeń IX, Liechtensteinstrasse 23.** — Korespondencya polska. Katalogi bezpłatnie. 1559 5 6

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona w r. 1867
firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny Szorty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 1778 5 0

FAETON

(karetka) w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ulica Szlak L. 25, u właścicielki. 1756 2 3

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa

poleca najtaniej

Zimler i Spółka

1748 2 10 **LINIA A-B.**



Pomaga rzeczywiście znakomicie jako niedościgniony „Tępiciel robactwa".

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 1722

wszędzie tam, gdzie są wywieszone afisze Zacherlina.

P. T.

Z dniem dzisiejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Krakowa i okolicy, że otworzyliśmy

Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4 (obok drukarni Anczyca)

pod firmą 1668 4 12

Pierwsza Spółka Krakowska Szewców

Magazyn nasz utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancyą, według najnowszego fasonu.

Przyjmujemy zamówienia na wszelkie rodzaje obuwia i wykonujemy takowe na czas oznaczony, z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość, w cenach przystępnych.

Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, będzie naszem staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności, która nas swem zaufaniem zaszczycić raczy.

Polecając się łaskawym względom, kreślą się za firmę

Jan Włodarski i Walenty Korta.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 2-go Maja 1904 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 11891, Nr. 12281 do Nr. 24343/902 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1902 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna, dywany i broń myśliwska,** Nr. 2236/900; Nr. 651, Nr. 5650/901; Nr. 2879, Nr. 3092, Nr. 5123, Nr 5277, Nr. 5329, Nr, 5888, Nr. 5980, Nr. 5991/902; Nr. 19 do 3009/903 t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 2 Maja 1904 i dni następnych** o godz. 9½ przedpoł.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 30 Kwietnia 1904 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 1741 2 3

PANNA SKLEPOWA

znajdzie zajęcie u firmy **J. K. Kurkiewicza,** fabryka wyrobów masarskich, Kraków. 1699 5 6

ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem 1361 4 0

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego

posiada na składzie wielki wybór gotowych **pomników** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania **grobowców** jak w miejscu tak i na prowincyi, według własnych lub dostarczonych rysunków.

Czytajcie!

Kilka realnych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: Agencya informacyjna **St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8. I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 1602

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać marki.

Róże

wysoko i niskopienne oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1 2 kor., tudzież **sadzonki kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków** i **Bratków** po 8 halerzy za sztukę poleca na sezon wiosenny Zarząd Ogrodu dworskiego w Limanowej. 1690 5 0

Zarząd dóbr Lubzina

poczta Ropczyce,

ma do sprzedania 2 tysiące q. (ctm.) **ziemniaków** Andersenów po cenie 5 kor. — 500 q., **buraków** pastewnych po 2 kor. za 100 kg. 1806 2 5



Kręgle i Kule

z drzewa „Lignum Sanctum" i zwykłego

polecają najtaniej 1644 6 12

Reim i Spółka

Rynek 87 Kraków Linia A-B.

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rosa.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203,
róg ulicy Nerudy. 1065 27 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.



Rowery

naprawiam gruntownie.

Emaljuje (specjalny piec), **nikluje** (własne urządzenie) po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precyzyjne wykończenie. — **Przyjmę ucznia** do praktyki.

Poleca swą pracownię mechaniczną w Krakowie Grodzka L. 48.

Z poważaniem

1798 1 10 **Stanisław Leśniakowski.**

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Neccesery podróżne
Rzemyki podróżne
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Sztalugi polne składane. Sztalugi polne z siedzeniem. Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia przez ramię. Parasole polne. Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. Kapelusze białe dla malarzy

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malowania. Aparata do wypalania

Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. Papiery, Kartony i Deszczułki do malowania. Lustra czarne do odbijania pejsarzy. Wyroby z drzewa oliwnego i jaworowego do pomalowania

oraz inne Przybory do rysowania i malowania

POLECAJĄ

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Aparaty, Taśmy
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
„Smell“ preparat do kąpieli
Wyskok ze szpilek sosnowych
Pasta Macha do kąpieli
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli

Rynek 37 Kraków Linia A-B REIM i SPÓŁKA Rynek 37 Kraków Linia A-B

Opal, Benzolinar, Soldatin, Feraxolin, Aphanizon, Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam **Lakiery do kapeluszy, Lakiery, Kremy, Pasty** do lakierowania bucików

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, **Przybory** do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Szczotki, Grzebienie, Lusterka i różne inne artykuły i przybory toaletowe. 1762

Plasterki na nagniotki, Meisnera, Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl, Tynktura na nagniotki, **Aparaty do filtrowania wody,** Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej.

NA MAJ!

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

Kraków, św. Jana 6, (Hotel Saski) poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiąc Maryi zawierający Msze święte na wszystkie dni maja, oraz rozmyślania na każdy dzień, w eleg. oprawie w płótno ang. (różne kolory), z napisem złoconym: „Na maj i na zawsze“ (słowa śp. kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) 2 K. Toż samo w szagryn wyborowy, opr. miękka, brzegi złocone lub niebieskie z lilijkami 4 K.

Krupiński J. ks. — Godzinki o N. M. Pannie (wykład), 1 K.

Mostowska hr. — Czytania i nabożeństwo na maj Czci Matki Boskiej, poświęcony **do czytania dzieciom od 8-12** lat, 40 hal.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi, opr. wyd. w płótno ang. niebieskie z imieniem Maryi, K. 1·20.

Potulicki A. ks. hr. — Miesiąc Maryi. Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja, 20 hal.

Na porto jednej książki 45 hal., na porto dwóch lub więcej książek 60 halerzy uprasza się dołączyć. 1766

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej“ pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 1569

Kancelarya Stow. Kucharzy w Krakowie

przeniesiona została z ul. Karmelickiej na ulicę św. Tomasza L. 37 w domu „Przyjaźń“, zajmuje się pośrednictwem uzdolnionych kucharzy.

Kancelarya otwarta od godziny 3—5 po południu. 1815 1 4

PIEGI 1785

usuwam pod gwarancyą. Optyk, ul. Grodzka L. 6.

KASYERKA

przyjętą zostanie. Kaucya wymagana. Wiadomość u H. NIEMETZ, ulica Szewska L. 2. 1739 5 6

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1861

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 1767 108 0

Skład fortepianów i pianin

nowych i przegranych, za gotówkę i na spłaty bez konkurencyi, u fortepianisty **Raba, ulica św. Jana 13 II p.** 1817 2 8

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych, na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K. 5 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, p. Siemikowce, obok Denysowa. 1801 3 10

Rok założenia 1900.

ZWIĄZEK KRAWCÓW

Kraków ulica Floryańska Nr. 7 tuż przy Rynku głównym.

Lwów FILIA ZWIĄZKU KRAWCÓW plac Halicki Nr. 7 gdzie centralna kawiarnia.

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD KRAWIECKI

na zamówienia.

Na żądanie wyjeżdżają przykrawacze na prowincyę.

Wielki wybór Wielki wybór

UBRAŃ GOTOWYCH

krajowego wyrobu. 1773 2 8

Próbki materyałów i sposób brania miary na żądanie — franco!

JEDYNE DWA MAGAZYNY gotowych Ubrań krajowego wyrobu.

Wobec przewagi obcych w solidarności siła i bogactwo narodu.

SKŁADY sukien, kamgarnów, szewiotów, krajowych i angielskich.

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych zawiera przeszło 100 różnych posad i zajęć

i jest do nabycia **po 1 koronie** w biurze Wydawnictwa „INFORMATOR“ Kraków, ulica Szpitalna L. 34. 1760 3 3

Bardzo ważne dla PP. Właścicieli dóbr.

Wiadomo, że czysty gips nie palony, dobrze zmielony, jest niezrównanym doskonałym nawozem, ale u nas nikt dotąd takiego nie dostarczył, mimo, że mamy go obok Podgórza. To też, skoro nieraz pod nazwą „**gips**“ dostarczyła konkurencya mniej wartościowych składników niż ziemia, np. piasku popiołu, miału węglowego z gliną, co faktycznie wykazać mogę, dając taki **niby gips** byłych moich konkurentów do rozbioru w Dublanach — nic dziwnego, że coraz mniej używano gipsu jako nawozu.

Ponieważ sam obecnie przy Podgórzu, gdzie najlepsze pokłady gipsu posiadam, fabrykuję, będę wyrabiał całkiem czysty miałki alabastrowy po 135 koron za 10.000 klgr., zaś zwykły gips 20 do 40% ziemi zawierający 100 koron za 10.000 klgr. już z dowozem i załadowaniem w Płaszowie lub Bonarce. Worki liczę po 30 hal. za sztukę i w dobrym stanie przyjmę napowrót. 1721 3 5

Polecam również gips murarski, sztukatorski, modelowy do form dla fabryk dachówek i alabastrowy.

Adres: **Fr. Lenert Kraków, ul. Sławkowska 6.**

Potrzebna jest na wieś

przez lato **osoba** skromnych wymagań, umiejąca szyć i gotować. Zgłoszenia pod „M. M.“ poste restante Wojnicz. 1818 1 3

OSOBY

będące **chwilowo bez zajęcia** znajdą każdego czasu zatrudnienie bardzo korzystne jako zastępcy miejscowi. Szczegóły każdemu za darmo. Oton Thoma, Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia). 1733 3 4

Subjekt fryzyerski

zdolny, potrzebny zaraz. Warunki korzystne. **Bronisław Pelczarski,** Drohobycz. 1816 1 2

Małżeństwo.

Nie szukam w gruncie rzeczy na tej drodze, abym tu w kraju nie miała żadnych znajomości, lecz z powodu specyalnych familijnych stosunków pragnęłabym zdala od kraju wyjść za mąż. Jestem 26-letnią wdową, chrześcijanką, z majątkiem 400.000 koron w gotówce i życzyłabym sobie poznać uczciwego, pełnego charakteru człowieka, w celach matrymonialnych. Tylko w niem języku pisane zgłoszenia poważnych reflektantów proszę nadsyłać pod: „Karpaten“ Debreczen (Węgry) poste restante. Anonimy nie uwzględnione. Dyskrecya rzeczą honoru. 1813

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi przy placu Matejki L. 9

II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem.

Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. GRZYBEK

1786 ck. urzęd. rachunk.

Polecam Szan. Publiczności Krakowa i okolicy mój od wielu lat istniejący

Zakład przy ulicy Szewskiej L. 19

celem przyjmowania

garderoby, firanek, materyj meblowych i t. d.,

potrzebujących chemicznego czyszczenia lub przefarbowania.

Zakład mój jest najdawniejszym i pierwszorzędnym tego rodzaju. — Posiada on najlepsze siły robocze i najodpowiedniejsze urządzenia maszynowe. 1678 2 6

Pierwszy berneński

CHEMICZNY ZAKŁAD CZYSZCZENIA i FARBOWANIA

R. TSCHÖBNER.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.